Dziś: Polska zwyciężyła Węgry 3:0

Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 182 Ł. Rok 66 Piątek, dnia 7 sierpnia 1936

Z frontu krwawej wojny domowej w Hiszpanji

W Hiszpanji w Madrycie powołano do służby wojskowej niewiasty, które widzimy na zdjęciu w mundurach

Na wzgórzach wokół Madrytu oszańcowały się oddziały rządowe i t. zw. milicja robotnicza, składająca się z elementów komunistycznych i anarchistycznych, ostrzeliwując skoncentrowane tam wojska powstańcze.

Krwawe starcia w Hiszpanji

Na obu frontach wzmożona akcja — Sukces wojsk rządowych?

Madryt. (PAT.) Wiadomość o zajęciu przez wojska rządowe wsi San Rafael, leżącej na północ od łańcucha górskiego Guadarrama, potwierdza się. Oddziały rządowe, dowodzone przez płk. Sabio, wykonały ruch oskrzydlający, schodząc z wyżyn Esurjalu w kierunku San Rafael. Przy zajęciu miejscowości wpadły w ręce wojsk rządowych duże zapasy amunicji i broni oraz kilka armat.

Min. wojny przyjęło dziś rano depeszę radjową, nadaną przez główną kwaterę w Burgos, nakazującą oddziałom powstańczym, zajmującym płaskowyż Leon, zdobycie za wszelką cenę miejscowości Guadarrama, co im otworzy drogę do Madrytu. Treść tej depeszy zakomunikowano gen. Riquelme, dowódcy wojsk rządowych na froncie, który wydał rozkaz, aby dwa pułki piechoty, poparte przez artylerję i samoloty, przeszły do ofensywy. Oddziały powstańcze są w tej chwili na tym odcinku frontu otoczone przez wojska rządowe i utraciły połączenie zarówno z Sewillą, jak i z Segovią.

Wzmożona akcja na obu frontach

Madryt. (PAT.) Agencja Havasa donosi o wzmożonej w dniu dzisiejszym działalności wojsk obu stron na odcinku Samosierry. Oddziały powstańcze, chcąc zawładnąć miejscowością Lozoya, gdzie znajdują się rezerwuary, zaopatrujące Madryt w wodę, przeszły dziś do ataku po uprzedniem, silnem przygotowaniu artyleryjskiem. Atak ten, w którym brał również udział szwadron kawalerji, został przez wojska rządowe odparty ogniem karabinów maszynowych. Nasilenie bitwy osłabło w godzinach południowych, przyczem powstańcy, zaniechawszy atakowania, okopali się w nowych pozycjach.

Ostre utarczki

Paryż. (Tel. wł.) Według informacyj z różnych źródeł, w dn. 4 sierpnia, poza dość ostremi utarczkami na froncie hiszpańskim nie doszło do poważniejszej akcji. Wojska gen. Molo odniosły szereg lokalnych sukcesów i zdołały przesunąć swe pozycje o 10 km naprzód.

Kwatera główna wojsk powstańczych w Burgos donosi, że sytuacja na frontach pozwala spodziewać się całkowitego i definitywnego sukcesu.

Z Lizbony donoszą, że wojska powstańcze kontynują marsz w kierunku Malagi. Powstańcy z Maroku czynią przygotowania do przejazdu do Hiszpanji.

Paryż. (Tel. wł.) W momencie, gdy przybyły z Hamburga parowiec niemiecki „Sevilla" wyładowywał towary na najęty przez powstańców port La Rocha,, padło szereg pocisków z kontrtorpedowca „Almirante Valdes".

Bombardowanie

Gibraltar. (PAT.) Hiszpański torpedowiec rządowy „Lepanto", który był bombardowany przez samolot powstańczy, przybył do Gibraltaru, mając na pokładzie jednego zabitego i kilkunastu rannych. Dowódca „Lepanto" odwiedził konsula hiszpańskiego, który jakoby w następstwie tej rozmowy zwrócił się do władz brytyjskich o pozwolenie wysadzenia na ląd rannych.

Gibraltar. (PAT.) Dwa hydroplany brytyjskie, lecące z Algieru do Anglji, ostrzeliwane były wczoraj przez hiszpańskie okręty wojenne, których załoga sądziła, że są to samoloty powstańcze.

Zakaz sprzedaży samolotów

Haga. (PAT.) Królewsko-holenderska linja lotnicza znajdowała się w pertraktacjach o sprzedaż starych, nieużywanych już samolotów. Ponieważ jednak istniało podejrzenie, że samoloty te po sprzedaży posłane będą do Hiszpanji, rząd holenderski, który na mocy umowy z linją lotniczą ma zastrzeżone prawa udzielania zezwolenia w podobnych sprawach, odmówił tego zezwolenia. Wniosek w sprawie sprzedania samolotów pewnemu towa-

Ciąg dalszy na stronie 2-giej.

Stan wojenny w Grecji

Rząd przystępuje do energicznej walki z komunizmem — Rozwiązanie parlamentu

Ateny. (PAT). Agencja ateńska podaje, że rząd ogłosił za zgodą króla stan wojenny, ponieważ stanął w obliczu zorganizowanego przez komunistów poważnego ruchu powstańczego, który groził krajowi przelaniem krwi. Wiadomość ta przyjęta została przez opinję publiczną z ulgą. W całym kraju panuje najzupełniejszy ład i spokój. Izba została rozwiązana, ale termin przyszłych wyborów nie jest jeszcze ustalony.

Ateny. (PAT.) W odezwie wystosowanej do narodu, rząd uzasadnia ogłoszenie stanu wojennego i rozwiązanie parlamentu, podkreślając chęć zapewnienia krajowi stałych rządów oraz niebezpieczeństwo propagandy komunistycznej, skierowanej przeciwko obecnemu ustrojowi. Odezwa, podpisana przez premjera Metaxasa, kończy się zapewnieniem, że po skonsolidowaniu ustroju rząd pod kierunkiem króla pracować będzie nad podniesieniem dobrobytu całego narodu helleńskiego.

Ateny. (PAT.) Gmachy urzędowe i główne punkty strategiczne w Atenach strzeżone są przez policję. Życie w stolicy ma przebieg normalny i panuje całkowity spokój.

Londyn. (PAT.) Zdaniem tutejszych kół greckich główną przyczyną rozwiązania izby deputowanych w Grecji jest fakt, że partja komunistyczna miała zbyt duży wpływ w parlamencie.

Z naszego stanowiska

„Musimy odejść"!

Gigantyczna praca, której podjął się w Polsce Obóz Narodowy — praca, mająca na celu spolszczenie miast naszych, podniesienie polskiego stanu posiadania i wyrwanie naszej gospodarki z rąk Żydów, praca o Polskę — polską, wydaje z dnia na dzień coraz lepsze owoce. Pisaliśmy o tem już niejednokrotnie, stwierdzając z radością, że coraz żywiej, stale i systematycznie zaczyna handel przechodzić w nasze ręce! Jednocześnie sami Żydzi poczynają rozumieć, że nie tutaj ich miejsce, że „chwilowa gościna" już teraz dość szybko skończyć się musi.

I oto nawet wśród wodzów żydostwa znaleźli się ludzie,, którzy już otrzeźwieli zupełnie: nie plotą głupstw, nie próbują opierać się i przeciwstawiać słusznemu dążeniu Polaków, lecz sami wskazują palcem nowe siedziby dla Żydów poza Polską, stwierdzając równocześnie niedwuznacznie, że nadszedł czas, w którym Żydzi muszą Polskę opuścić. Bezwzględnie.

Właśnie ostatnio były poseł Grinbaum (który wśród Żydów zajmuje jakby stanowisko ministra od osadzania Żydów w Palestynie) zaprosił do siebie kilku dziennikarzy i poprosił ich o ogłoszenie takich uwag w tej sprawie:

„Dokonywa się w Polsce — powiedział Grinbaum — nobilitacja straganu. Dawniej nie było możliwem, ażeby naprzykład emerytowany pułkownik otwierał sklep, a żona wachmistrza zasiadała przy straganie. Teraz zczęła się w Polsce walka o stragany, a zajmowanie się drobnym handlem zostało powszechnie uznane za pracę uszlachetniającą i szlachetną.

„My, Żydzi, musimy więc odejść! Dla wielkich mas żydowskich wybiła godzina wymarszu, jak niegdyś, gdy Żydzi musieli wyruszyć z Egiptu na zawsze.

„Nie boimy się tego. Dokąd jednak

Żydzi pójdą? Do Ameryki? Ależ i tam będzie coraz ciaśniej! I tam zacznie się, jak w Polsce, wypieranie Żydów. Pozostaje więc Żydom przedewszystkiem Palestyna.

„Czyż wobec tego interes Żydów w stworzeniu żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie nie jest zgodny z interesem całego świata? Czy nie jest ważniejszy, niż interes Arabów? Po dwóch tysiącach lat Żydzi chcą wrócić do tego zakątka świata, który przed osiedleniem się ich był dalszym ciągiem pustyni.

„Wyjście Żydów z Polski jest nieuniknione. Jakikolwiek przyjdzie rząd w Polsce: narodowy, czy robotniczo-włościański, czy rząd socjalistycznej rewolucji — Żydów nie da się w Polsce utrzymać."

Oto słowa jednego z wybitniejszych „polskich" Żydów. Nie przesądzamy słuszności jego uwag o miejscu emigracji Żydów i ich „prawach" do Palestyny. Dla nas jest to zresztą kwestja drugorzędna. Zmartwienie to pozostawiamy Żydom.

Jedna tylko uwaga na marginesie oświadczenia Żyda Grinbauma: najskuteczniejszą i radykalną „pomoc" w przeprowadzce „polskiego" żydostwa, da Żydom jedynie rząd narodowy.

O tem zresztą Żydzi doskonale wiedzą.

Na froncie abisyńskim

Londyn. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Port Saidu, że według informacyj z wiarogodnych źródeł, ras Imru, były dowódca wojsk abisyńskich na froncie północno - zachodnim, zreorganizował swą armję i obecnie na czele 40 000 wojowników posuwa się naprzód na zachód od Adis-Abeba. Wojska rasa Imru zaatakowały i zniosły kilka wysuniętych posterunków włoskich.

Według wiadomości z tych samych źródeł, siły abisyńskie, zgromadzone w okolicach Gore, zdobyły znaczne ilości broni i amunicji w czasie ataków na Adis-Abeba. Ataki te prowadzone były pod dowództwem dedżasmacza Aberra, syna rasa Kassa, przebywającego obecnie w Worthing.

Poseł Beren w Polsce

Warszawa. (Tel. wł.). W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że w najbliższym czasie przybywa do Polski dla zapoznania się z stosunkami oraz nawiązania osobistego kontaktu jeden z czołowych działaczy czeskosłowackiej partji agrarnej, prezes poseł Beren. (w)

Jeszcze jedna ofiara

Insbruck. (PAT). Wczorajsza katastrofa samochodowa na przejeździe kolejowym w Seefeld pociągnęła za sobą jeszcze jedną ofiarę. Mianowicie naskutek odniesionych obrażeń zmarła 7-letnia córka baronowej von Neurath, Urszula.

Krwawe starcia w Hiszpanji

Ciąg dalszy ze strony I-szej.

rzystwu angielskiemu rząd holenderski również załatwił odmownie.

Uwięzienie

Kartagena. (PAT.) Rodzina generała wojsk powstańczych Cabanellosa została uwięziona.

Madryt. (PAT.) Po posiedzeniu rady ministrów min. Ramos oświadczył: wojska rządowe znajdują się u wrót Huesca. W Kordobie artylerja została zmuszona do milczenia. Lotnictwo, lojalne wobec rządu, spełniło doskonale swe zadanie. W Oviedo wojska rządowe nacierają na oddziały powstańców.

Do dymisji

Wiedeń. (PAT.) Pierwszy sekretarz tutejszego poselstwa hiszpańskiego podał się do dymisji, stając po stronie rządu powstańczego w Burgos.

Londyn. (Tel. wł.) Prasa angielska zajmuje się sprawą odpowiedzi rządu brytyjskiego na notę francuską, dotyczącą konferencji Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch w Paryżu w sprawie wojny domowej w Hiszpanji. Jak wiadomo, nota brytyjska wyraża zasadniczo zgodę na konferencję i proponuje: 1) ustalenie wspólnie z Rzymem stanowiska Francji i Włoch, 2) zwrócenie się również do Niemiec i Portugalji oraz do innych państw zainteresowanych, aby zajęły stanowisko analogiczne do wspomnianych trzech mocarstw, a mianowicie nie ingerowały pod żadną postacią w sprawy Hiszpanji.

34 samoloty francuskie do Hiszpanji

Paryż. (Tel. wł.) Prasa francuska zajmuje się kwestją: czy rząd francuski toleruje dostawę broni dla hiszpańskiego „frontu ludowego". Prasa prawicowa atakuje rząd za udzielenie pozwolenia na transporty do Hiszanji, podając cały szereg ciekawych szczegółów. Jedno z pism francuskich prawicowych podaje, że wbrew zaprzeczeniu ministra lotnictwa Cota na posiedzeniu izby, w poniedziałek w godzinach wieczornych odleciało do Hiszpanji 20 samolotów francuskich.

Inne pismo donosi, że w najbliższym czasie odleci do Hiszpanji eskadra samolotów w liczbie 14 aparatów. Dziennik informuje, że samoloty pilotować będą lotnicy francuscy, poprostu „kupieni" przez rząd francuski. Każdy z pilotów ma otrzymać bowiem 50 tys. franków miesięcznego wynagrodzenia. W chwili podpisania kontraktu wypłacono każdemu po tysiąc franków, dalsze 14 tysięcy otrzymali lotnicy dzień później. Jednocześnie wręczono każdemu z lotników czek antidatowany na dzień 31 sierpnia, t. j. końcowy dzień kontraktu, na sumę 35 tys. franków, płatnych z konta banków hiszpańskich we Francji. Pozatem każdy z lotników został ubezpieczony przez rząd madrycki na 500 tys. franków, przyczem premja ubezpieczeniowa, natychmiast płatna, wynosi dla każdego 38 tys. franków.

Pociąg wpadł na furmankę

Straszny wypadek zdarzył się pod Skierniewicami — Matka zmasakrowana na śmierć, sześcioro jej dzieci odniosło rany

Warszawa. (Tel. wł.). Dziś rano na przejeździe kolejowym pod Skierniewicami zdarzył się fatalny wypadek.

Przez przejazd jechała furmanka, powożona przez Małgorzatę Ćwiek. Na furmance, oprócz Ćwiekowej, znajdowało się sześcioro jej dzieci. Nadjeżdżający z Warszawy pociąg wpadł na furmankę.

W ostatniej chwili przejazdowy chciał zatrzymać konie, ale to mu się nie udało. Ćwiekowa z dwuletniem dzieckiem zeskoczyła z wołu, wpadła jednak pod pociąg, który ją całkowicie zmasakrował, dziecko uratował przejazdowy. Inne dzieci odniosły szereg ran; umieszczono je w szpitalu. (w)

Broń rewolucjonistów z 1905 r. w Warszawie

W lokalu organizacji żydowskiej odkryto podczas remontu bombę o wielkiej sile wybuchowej

Warszawa. (Tel. wł.). Dużą sensację w kołach sjonistycznych wywołała wiadomość o odkryciu, dokonanem przez murarzy w lokalu organizacji Keren Hajesod, niosącej pomoc Żydom w Palestynie.

Lokal organizacji znajduje się przy ul. Królowej 16. Sufity jego były w stanie bardzo zaniedbanym i postanowiono przeprowadzić gruntowny remont. Kiedy murarze odbijali tynk w ścianie gabinetu, wypadł rewolwer starego typu, później z większego kawału tynku wypadła duża bomba.

Przerwano prace i zawezwano policję polityczną, która zabrała bombę i poddała ekspertyzie. Ekspertyza ustaliła, że rewolwer i bombą pochodzą z roku 1905 i prawdopodobnie zostały wmurowane w ścianę przez bojówkarzy P. P. S., ukrywających się przed władzami rosyjskiemi. Stwierdzono bowiem, że w tym domu znajdowało się nielegalne mieszkanie rewolucjonistów polskich.

Ekspertyza stwierdziła dalej, że bomba posiada dziś jeszcze wielką moc wybuchową i skutek ewentualnej eksplozji byłby fatalny. (w)

Strajk okupacyjny w Pabjanicach

1100 robotników zastrajkowało na robotach miejskich

Pabjanice, 5. 8. Od długiego czasu robotnicy, zatrudnieni na robotach miejskich, finansowanych przez Fundusz Pracy, domagają się od zarządu miejskiego podwyżki płac i podwyższenia ilości dni pracy do takiej normy, jaką otrzymują robotnicy w Łodzi. Ponieważ zarząd miejski za każdym razem zbywał delegacje robotników i obiecywał, że sprawy ich załatwi pomyślnie, robotnicy cierpliwie czekali tego terminu. W dniu dzisiejszym wyczerpała się cierpliwość robotników, którzy w liczbie 1.100 osób, w tem dużo kobiet, przybyli rano normalnie do pracy, lecz do pracy nie przystąpili, a rozpoczęli strajk okupacyjny.

Strajk ogarnął wszystkie partje robotników, zatrudnionych przy regulacji rzeki Dobrzynki, brukowaniu ulic, plantacjach miejskich, renowacji szkół itp., a wyłoniona delegacja udała się do prezydenta miasta, p. Bolesława Futymy, gdzie w obecności komisarza P. P., p. Kwapisza, robotnicy złożyli rezolucję o następującej treści:

W warunkach, w jakich pracują obecnie, uważają się pokrzywdzeni, gdyż pracują tylko 4 dni w tygodniu i stawki mają dużo mniejsze od robotników łódzkich. Wobec tego żądają: 1) pełnego tygodnia pracy dla wszystkich robotników, 2) podwyższenia stawki wszystkim robotnikom, 3) zatrudnienia wszystkich bezrobotnych, 4) ubezpieczenia na zapomogi ustawowe, 5) urlopy, 6) uznanie delegacyj na poszczególnych partjach. O ile powyższe postulaty nie zostaną przez zarząd miejski uwzględnione, robotnicy przystępują do natychmiastowego strajku.

Rezolucja została przyjęta przez zarząd miejski, a robotnikom oświadczono, że w tej sprawie p. starosta Łaski udał się do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi. Po odpowiedź mają się zgłosić w dniu 6 bm,. t. j. jutro o godz. 9 rano.

Wszyscy robotnicy w liczbie 1.100 przebywają do tej pory na swoich odcinkach pracy, gdzie pozostaną przez całą noc. Strajk ma przebieg spokojny.

Jset to pierwszy okupacyjny strajk sezonowców w Pabjanicach i to za kadencji obrońców proletarjatu z b. posłem socjalistycznym na Sejm, p. Antonim Szczerkowskim na czele, który obecnie piastuje stanowisko wiceprezydenta miasta. Pan Szczerkowski odnosi się nieprzychylnie do żądań robotników. Za czasów poprzedniego magistratu robotnicy zatrudniani byli przeważnie przez cały tydzień, a magistraty uwzględniały żądania robotnika.

Echa krwawych zajść w Warlubiu

Grudziądz, 5. 8. Przed sądem okręgowym w Grudziądzu zasiadło 6 robotników, oskarżonych o krwawe rozruchy podczas strajku, wynikłego na tle zarobkowym przy budowie autostrady Warlubie—Żelgoszcz.

Głośny strajk, jak wiadomo, odbył się w maju br. Oskarżeni są: Franciszek Jaworski, Franciszek Korzeniewski, Juljan Michałowski i Karol Paluszek, wszyscy z Wielkiego Komórska, ponadto Franciszek Ropiński z Buśni (gmina Warlubie) oraz Józef Kornacki z Warlubia.

Według przewodu sądowego stan faktyczny przedstawia się następująco: Strajk w dniu 28 maja, w którym brało udział 400 robotników, powstał na tle zarobkowym. Firma podwyższyła wprawdzie płacę do 35 groszy za godzinę, lecz robotnikom chodziło o dalsze podwyższenie zarobku. W tej sprawie interwenjował inspektor pracy, lecz bezskutecznie.

Nazajutrz, kiedy miała nastąpić wypłata zarobków, kierownik budowy, Stanisław Czajka, zamierzał z powodu ciemności przenieść wypłatę do biura. Wśród robotników posypały się wtedy złowrogie okrzyki pod jego adresem. Komitet strajkowy oświadczył, że wobec podniecenia tłumu robotników nie bierze odpowiedzialności za to, co się stanie. Skonsygnowana policja zdołała uspokoić tłum, a robotnicy obstąpili zwartym kołem miejsce wypłaty. Kierownik budowy zwrócił się do robotników, ażeby pozwolili mu dokończyć wypłaty zarobku w Warlubiu. Robotnicy uzależnili zwolnienie Czajki od wypłaty im po 6 zł zaliczki.

Kierownik budowy z obawy pobicia i rozgrabienia pieniędzy dał takie zobowiązanie na piśmie. Udający się pieszo do Warlubia Czajka zabrał od niejakiego Kaszubowskiego rower i zanim tłum się zorjentował, Czajka zdołał zbiec. Robotnicy dotkliwie poturbowali Kaszubowskiego i dopiero po nadejściu posiłków policyjnych zdołano przywrócić spokój.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali oskarżeni: Fr. Korzeniewski na rok i 2 miesiące więzienia, Juljan Michałowski na rok więzienia, Fr. Jaworski, Paluszek i J. Kornacki po 6 miesięcy więzienia. Michałowskiego po ogłoszeniu wyroku odprowadzono do więzienia, w którym przebywa od 14 czerwca br. Fr. Ropiński został uwolniony od winy i kary.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 5. 8. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:	
Żyto nowe, zdrowe, suche	14,25— 14,50
Usposobienie spokojne.	
Pszenica	20,75— 21,00
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień jary nowy	16,25— 17,00
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	22,75— 23,00
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	22,25— 22,50
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	21,25— 21,75
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	16,00— 17,00
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	14,50— 15,50
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	34,25— 36,00
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	33,50— 34,00
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	32,50— 33,00
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	32,00— 32,50
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	31,00— 31,50
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	30,25— 30,75
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	29,75— 30,25
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	27,25— 27,75
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	23,00— 23,50
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	21,50— 22,00
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	19,50— 20,00
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	17,50— 18,00
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	10,25— 10,75
Otręby pszenne grube stand.	10,75— 11,25
Otręby pszenne średnie stand.	9,75— 10,50
Otręby jęczmienne	10,25— 11,50
Rzepak zimowy	31,50— 32,50
Inkarnatka	28,00— 35,00
Makuch lniany w taflach	16,25— 16,50
Makuch rzepak. w taflach	13,25— 13,50
Słoma pszenna luzem	1,40— 1,65
„ pszenna prasowana	1,90— 2,15
„ żytnia luzem	1,50— 1,75
„ żytnia prasowana	2,25— 2,50
„ owsiana luzem	1,75— 2,00
„ owsiana prasowana	2,25— 2,50
„ jęczmienna luzem	1,40— 1,65
„ jęczmienna prasowana	1,90— 2,15
Siano zwykłe luzem	4,25— 4,75
„ zwykłe prasowane	4,75— 5,25
„ nadnoteckie luzem	5,25— 5,75
„ nadnoteckie prasowane	6,25— 6,75
Ogólne usposobienie spokojne.	

Ogólny obrót: 6615,8 tonn, w tem żyta 3042 tonn, pszenicy 1513 tonn, jęczmienia 908 tonn, owsa 50 tonn

GEN. ZAJĄC
inspektor obrony lotniczej

Dekretem Prezydenta R. P. został mianowany inspektorem obrony powietrznej państwa, po tragicznie zmarłym gen. dyr. Orlicz-Dreszerze, gen. bryg. dr. Józef Zając, dotychczasowy dowódca Okręgu Korpusu nr. VI we Lwowie. (Fot. PAT).

Chleb dla Polaków

Gdzie potrzebny jest dobry fachowiec-elektrotechnik?

*

W której miejscowości może się osiedlić chrześcijanin, pierwszorzędny fachowiec - kołodziej z własnym warsztatem i maszynerją z elektrycznym zapędem?

*

Dobrze sytuowany emeryt pragnie bez specjalnego wynagrodzenia prowadzić w własnej nieruchomości w Stanisławowie zastępstwo jednej z firm chrześcijańskich.

*

Gdzie mógłby osiąść Polak - chrześcijanin, dobry fachowiec z 30-letnią praktyką w charakterze kierownika drogerji.

*

Które przedsiębiorstwa potrzebują rutynowanych kupców podróżujących chrześcijan?

*

Gdzie Polak - chrześcijanin może otworzyć biuro informacyjno - prawne, oraz pisania podań i t. p.

*

W których miejscowościach jest brak malarzy, rymarzy, kowali, stolarzy, ślusarzy - chrześcijan i innych.

Do Związku Polskiego zgłasza się wielu Polskich kupców i rzemieślników pragnących osiedlić się w miejscowości, gdzie brak jest w tych branżach lub zawodach chrześcijan.

*

Łaskawe zgłoszenia i informacje uprasza się kierować do Związku Polskiego w Poznaniu, ul. Pocztowa 27, m. 1, tel. 12-28.

Kto pragnie poprzeć akcję Związku Polskiego, niech posługuje się kontem P. K. O. 206 858.

Żyd Kon „kon-kuruje" z Fordem

Czego na wyraźny rozkaz kanclerza Hitlera nie potrafili wykonać najwięksi technicy niemieccy — tego dokazał Uszer Kon z Łodzi

Łódź, 5 sierpnia

W lutym 1937 r. upłyną trzy lata od chwili, gdy kanclerz Hitler, otwierając pierwszy raz po objęciu rządów wielką wystawą samochodową w Berlinie, postawił niemieckiemu przemysłowi samochodowemu zadanie zbudowania samochodu ludowego. Kanclerz powiedział wtedy wyraźnie, że życzy sobie, aby w okresie najbliższego roku lub dwóch zbudowany został normalny samochód, zdolny do pokonywania wszelkich zadań, jakich żąda się od przeciętnego samochodu osobowego, którego cena mieściłaby się jednak w granicach od 1500 do 2000 marek niemieckich, aby kupować mogli go ludzie niezamożni, robotnicy, włościanie, pracownicy umysłowi, drobni rzemieślnicy i kupcy. Zastrzegł jednak wyraźnie, że nie może to być żadna minjaturka, żadne jakieś tam pudełeczko zapałek na kółkach, stękające, skrzypiące i prykające pod ciężarem dwóch dorosłych osób, lecz najzupełniej normalny, silny, przestronny samochód, na złe i dobre drogi, łatwy do prowadzenia i nie psujący się co kilka kilometrów.

Mimo rozkazu Hitlera

Wiadomo, czem jest rozkaz Hitlera dla Niemców. Żeby mury przyszło rozbijać głową, będą tłukli w nie czaszkami, dopóki nie popękają, albo jedne albo drugie. To też po wysłuchaniu tego rozkazu najwięksi i najtęższi fachowcy olbrzymiego niemieckiego przemysłu samochodowego zabrali się do pracy. I pracują jak opętani do dzisiaj... bez rezultatów. Wynaleźli w międzyczasie samochody najszybsze, zwyciężające na wszystkich światowych torach wyścigowych, udoskonalili konstrukcję i obniżyli koszty budowy samochodów zwyczajnych tak dalece, że liczba samochodów prywatnych w ciągu trzech lat powiększyła się o miljon, wynaleźli samochody ciężarowe, pędzone parą, drzewem, gazem świetlnym, pyłem węglowym, wynaleźli kilka rodzajów jakichś nadzwyczajnie udoskonalonych czołgów dla armji niemieckiej, kończą budowę nowego tajemniczego samochodu, na którym sławny kierowca, Hans Stuck, jeszcze w tym roku pokusić się ma o pobicie rekordu szybkości Anglika Campbella, wynoszącego około 500 kilometrów na godzinę, chociaż samochód ten ważyć będzie nie więcej niż 1000 kilo i jazda będzie się mogła odbyć na zwykłej szosie asfaltowej, podczas gdy rekordowy wóz Campbella waży około 7000 kilo, a na jazdę popisową nadaje się dlań tylko jedno miejsce na całej kuli ziemskiej, mianowicie plaża na wybrzeżach półwyspu Floryda w Stanach Zjednoczonych, posiadająca idealnie równy teren, pokryty piaskiem drobniutkiem, tak mocno przez naturę ubitym, że wygląda jak jednolita masa tak twarda, że koła ciężkiego samochodu nie grzęzną w niej, a tak przytem elastyczna, że opony przy szalonem tarciu, wywołanem ciężarem wozu i fantastyczną szybkością obrotów, nie ulegają zniszczeniu w ciągu kilku sekund.

Ale samochodu ludowego, jakiego chce kanclerz Hitler, nie wynaleźli.

Tylko Ameryka

Prawdziwy samochód ludowy dla najszerszych warstw ludności posiada dotychczas tylko Ameryka. Jeden jedyny Henryk Ford jest w stanie sprzedawać swoje znakomite, duże, silne i wytrzymałe samochody po około 600 dolarów za sztukę. A 600 dolarów, to w Ameryce mniej więcej czteromiesięczny zarobek przeciętnego robotnika. Ponieważ samochód Forda służyć może w Ameryce od 8 do 10 lat bez większych remontów, może istotnie każdy robotnik pozwolić sobie na wydanie czteromiesięcznego zarobku raz na 8 do 10 lat na kupno samochodu. To też liczba samochodów w Ameryce wynosi przeszło 26 miljonów.

Tajemnicą Forda jest wielka produkcja. Fabryki jego wypuszczają rok rocznie po miljon i więcej samochodów. Przy takiej ilości możliwa jest cena tak niska. Ten sam Ford, produkowany w Niemczech, kosztuje ok. 4.500 marek, czyli blisko 2000 dolarów, gdyż niemiecka fabryka Forda wypuszcza zaledwie około 30.000 samochodów rocznie...

Ale Żyd...

A tymczasem...

W dniu otwarcia Olimpjady w Berlinie, t. j. w dniu 1 sierpnia 1936 r. (uwaga! — historyczna data — prosimy zapamiętać!) głośny w Łodzi i w całej Polsce Żyd Uszer Kon, właściciel fabryki perkalików pod firmą „Widzewska Manufaktura" w Łodzi, obwieścił światu w żydowskich gazetach łódzkich, że za kilka tygodni przystępuje w swojej fabryce perkalików do produkcji samochodu, przeznaczonego dla najszerszych warstw ludności, który gotowiusieńki kosztować będzie mniej, niż zwykły i przeciętny motocykl. W tym celu „Widzewska Manufaktura" wybudowała już i urządziła specjalne pawilony i niebawem oprócz chustek do nosa, flanelek na pieluszki, barchanów, cajgów, wypuszczać zacznie na rynek także i samochody, dzięki którym Polska stanie się niebawem krajem tak samo zmotoryzowanym, jak Stany Zjednoczone...

Czy znajdzie naiwnych?

Zapowiedzi Uszera Kona o rozpoczęciu przez Widzewską Manufakturę produkcji samochodu ludowego, który ma być tańszy od motocykla, przyjęła

Łowiący na Warcie ryby, w dniu 4 sierpnia zauważyli płynące środkiem nurtu ryby martwe, przy brzegu zaś małe. Przyczyna tego zjawiska nie jest narazie ustalona. Na zdjęciach widać zatrute ryby.

„Rozbroić bezrobocie"

Premjer obecnego rządu, gen. Składkowski, oświadczył: Musimy rozładować bezrobocie.

Niema nikogo w Polsce, ktoby nie uznał słuszności walki z bezrobociem. Równocześnie jednak należy sobie uświadomić, że dla przeprowadzenia tej akcji potrzeba opracowanego programu w szczegółach. Nie wystarczy dotychczasowe działanie rządu, który właściwie ograniczył się tylko do starań o równowagę budżetu i zapowiada przeprowadzenie oszczędności budżetowych na przyszły rok. Przy obecnym systemie rządzenia, przy utrzymywaniu zbyt wielkiej ilości zbędnych urzędów, oszczędności mogą dać stosunkowo małe wyniki.

Mamy najlepszy dowód, że mimo nacisku min. spraw wewnętrznych w poprzednim roku, aby stosować jaknajdalej idące oszczędności w gospodarce samorządowej, niewiele w tym kierunku zrobiono. Jeżeli wprowadzono oszczędności — to w wydatkach rzeczowych, a nie dążono do zmniejszenia kosztów administracji. Dotychczas nic nie zrobiono, ażeby zmniejszyć zbyt wysokie fundusze dyspozycyjne, w niektórych działach wysokie remuneracje i nie przeprowadzono usunięcia t. zw. „Legjonu zasłużonych", to znaczy nie odebrano rozmaitym dygnitarzom kilkakrotnych pensyj.

Mówi się także w ostatnich dniach o przyśpieszeniu przeprowadzenia reformy rolnej. Tu także nie wystarczy zapowiedź, że właścicielom ziemskim zadłużonym odbierze się majątki, lub że nawet zmniejszy się wielkie warsztaty rolne do 160 ha, tylko trzeba mieć plan stworzenia zdrowych osad włościańskich, samowystarczalnych i mieć środki na przeprowadzenie zmiany ustroju rolnego. Ziemia nie jest towarem, ale jest własnością narodu i nie może lekkomyślnie, jak to ma miejsce w ostatnich latach, przechodzić w ręce Rusinów, Niemców, a nawet Żydów. Ziemia polska musi przechodzić wyłącznie w ręce polskie.

Dla zmniejszenia bezrobocia na wsi równocześnie trzebaby poprzeć tworzenie przemysłu domowego, rzemiosła i handlu, wstrzymać dowóz wszelkich surowców, które może wytwarzać rolnictwo. Przy tego rodzaju działaniu doprowadziłoby się do opłacalności warsztatów rolnych i do większego zapotrzebowania rąk do pracy, a przecież na wsi jest około 6 miljonów ludzi zadużo.

W porównaniu z zagranicą mamy najtańsze płody rolne, a równocześnie przypada w Polsce na 100 hektarów najwięcej rolników. Nie wolno także zapominać o stałem żądaniu rolników rozwiązania karteli, zmniejszenia długów w bankach państwowych w stosunku do cen produktów rolnych i zniżenia opłat przedewszystkiem na samorządy.

Żydzi domagają się w swoich pismach, że nie trzeba ich wypierać z miast, ale ograniczyć się do wypierania ze wsi obszarników. Bez odżydzenia miast — niema uzdrowienia życia gospodarczego Polski. Żywiołowy ruch chłopów polskich dla tworzenia samodzielnych warsztatów pracy i usuwania Żydów dał w ostatnim roku znaczne wyniki. Dość przypomnieć, że w samym okr. radomskim powstało około 2500 polskich warsztatów pracy, a w Mińsku Mazowieckim po ostatnim bojkocie — około 150. Przy odpowiedniej pomocy przy dzisiejszych nastrojach możnaby w przeciągu roku wiele zrobić w kierunku odżydzenia wsi, miasteczek i miast. Żydom, którzy namawiają obóz rządowy do zostawienia miast w ich ręku i do ograniczenia się do walki z bezrobociem zapomocą parcelacji obszarów polskich, należy odpowiedzieć, że niema takiego kraju w świecie, któryby się zgodził na to, ażeby jakakolwiek mniejszość posiadała, jak Żydzi w Polsce, 75 proc. nieruchomości miejskich, 80 proc zakładów przemysłowych, 85 procent handlu i 90 proc. kredytu prywatnego. Poza tem w ostatnich latach Żydzi, korzystając z zubożenia wsi, dobierają się do ostatniej twierdzy Polski — do rolnictwa.

Nie pomogą napastliwe wycieczki pism „sanacyjnych" przeciwko narodowcom, że nie godzą się oni ruszać wielkiej własności, a tylko zajmują się bojkotem żydowskim. Wyraźnie stwierdzamy, że walcząc z bezrobociem, należy dążyć także do poprawy naszych stosunków rolnych, ale równocześnie przestrzegamy, ze względu na olbrzymie przeludnienie i bezrobocie wsi, że mamy niewielki stosunkowo procent ziemi potrzebnej do parcelacji i dlatego zachęcamy włościan do opanowania handlu i rzemiosła, dziś znajdującego się w rękach Żydów.

Kto chce naprawdę „rozbroić" bezrobocie, to musi domagać się masowego wyjazdu Żydów z Polski, oddania w polskie ręce handlu, przemysłu i rzemiosła, ułatwień w tworzeniu nowych warsztatów pracy, rozwiązania wszystkich karteli, tworzenia zdrowych osad włościańskich, w myśl zasady: „ziemia polska dla Polaków".

Przez prawdziwe oszczędności w wydatkach państwowych, samorządowych, reformę ubezpieczeń społecznych, bezwzględną walkę z korupcją, nadużyciami, przez tępienie marnotrawstwa grosza publicznego należy zgromadzić kapitały na upowszechnienie własności, to jest na stworzenie jaknajwiększej liczby polskich warsztatów pracy. Kto tego programu równocześnie nie będzie wprowadzał, ten nie załatwi największej tragedji Polski, jaką jest bezrobocie.

K. WIERCZAK

Łódź ze śmiechem. Niemniej jednak łodzianie zachodzą w głowę, do jakiego celu zmierza ten człowiek, kompromitując się tego rodzaju zapowiedziami? W swoim czasie tenże p. Uszer Kon ogłosił, że w swojej fabryce perkalików uruchamia produkcję maszyn przędzalniczych, aby wyprzeć z rynku krajowego maszyny przędzalnicze angielskie. Impreza ta skończyła się w sposób opłakany. Specjalna komisja techniczna, wyłoniona przez przemysł włókienniczy dla zbadania maszyn, wyrabianych w „Widzewskiej Manufakturze", wydała o nich druzgocące orzeczenie, że do użytku zupełnie się nie nadają. Przemysł włókienniczy zapłacił jednak drogo za igraszki p. Kona, gdyż odnośne ministerstwa, uwierzywszy p. Konowi, nie zezwalały przemysłowi na sprowadzanie maszyn przędzalniczych z Anglji, twierdząc, że maszyny te są wyrabiane w kraju, u p. Uszera Kona w „Widzewskiej Manufakturze". Później p. Uszer Kon ze swoją „Widzewską Manufakturą", jej perkalami marki „OK" i maszynami przędzalniczemi marki „Szmelc" zbankrutował i przez jakiś czas było o nim głucho. Zaledwie jednak w ubiegłym tygodniu plajta „Widzewskiej" została uregulowana układem 40-procentowym, już znowu wyjechał z zapowiedzią podjęcia produkcji „samochodu ludowego, tańszego od motocykla" i wielkiej działalności na polu motoryzacji Polski. Tym razem chyba nie znajdzie naiwnych w Warszawie. A może znajdzie?

Na pulsie życia

Polski stragan

Jednym z najbardziej charakterystycznych objawów współczesnego życia polskiego jest zjawisko odżydzania się ziem, dotychczas będących pod zupełną hegemonją Żydów.

Wielką rolę w tym procesie odgrywa polski stragan i polski straganiarz. Polski stragan stał się skuteczną zaporą żydowskiej ekspansji gospodarczej i celowym środkiem w ekonomicznej walce ze starozakonnym handelesem. Stragan polski, nim zdobył sobie prawo obywatelstwa, stoczyć musiał walkę nietylko z Żydami ale i przełamać mu było trzeba niechęć polskiego społeczeństwa do handlu, niechęć do „czarnej", trudnej, lecz jakże wartościowej walki konkurencyjnej z Żydami na polu gospodarczem.

*

Straganiarze pochodzą z kół bez zajęcia dotychczas pozostających robotników i synów przeludnionej wsi polskiej. Robotnik, zdobywszy w formie pożyczki; czy też mając jeszcze zaoszczędzoną drobną sumę pieniędzy, kupuje za nie kilkadziesiąt np. butelek wody sodowej i lemoniady, kilkanaście kawałków mydła, czy kilkanaście metrów materjału na fartuchy i obchodzi z tym towarem targi. Pomnożywszy skromny kapitał, zaopatruje się w większy zapas towarów, tworzy większy, lepiej zaopatrzony, bardziej zdolny do konkurencyjnej walki z Żydami stragan.

Łatwiejszemi torami idzie praca straganiarzowi, gdy odrazu posiada większy stosunkowo kapitalik. Czasem w tych warunkach znajduje się syn chłopski, spłacony ze schedy ojcowskiej przez brata, lub rolnik, posiadający dobrze prowadzone gospodarstwo.

Takim naprzykład rolnikiem jest Antoni Rokicki ze Klwowa, pod Odrzywołem. Pytam go dlaczego, mając większe gospodarstwo, a przytem będąc kowalem, założył sobie stragan z galanterją.

— Po wypadkach odrzywolskich wieś radomska rozpoczęła na dobre bojkotować Żydów. Ale coby bojkot pomógł, gdyby wieśniak nie mógł zaopatrzyć się w potrzebne mu produkty u Polaka. Wziąłem się więc za handel, żeby Żydów z niego wypierać, założyłem stragan, ażeby na targach Polacy mieli gdzie kupować. Tak, jak ja, zrobiło wielu. I to były pierwsze polskie stragany. Potem dopiero poczęli zakładać stragany bezrobotni.

— A gdzie Pan zaopatruje się w towary?

— Sprowadzam je wyłącznie z polskich firm z Warszawy i Łodzi.

— A czy Pan jeździ tylko na targi do Odrzywoła?

— Odwiedzam wszystkie okoliczne targi, a więc poza Odrzywołem jeżdżę do Przysuchy, Potworowa, Nowego Miasta itd.

— A żydowska konkurencja?

— Co Żydzi mnie, czy innym mogą zrobić, skoro sprzedajemy taniej i dajemy lepszy towar. Oni nas nie złamią — muszą z Polski ustąpić.

Tak, jak powiedział Rokicki, myśli dziś cały naród, a żądanie miljonowej armji musi się spełnić. (l)

Co piszą inni?

Wara od zaglądania w sumienia sędziowskie!

Żydzi chcą wygrać sprawę Przytyka w instancji apelacyjnej, przed którą znajdzie się odwołanie od wyroku sądu radomskiego. Odbywa się w tym celu mobilizacja niegodziwych środków presji na sąd. Po nieudanym strajku żydowskim, przyszła kolej na różnego rodzaju rezolucje. Nad jedną z nich nie można przejść w żadnym razie do porządku dziennego. Chodzi mianowicie o rezolucję żydowsko-komunistycznego zjazdu delegatów Polskiego Związku Myśli Wolnej, uchwaloną na wniosek adw. Leo Belmonta, i szeroko opublikowaną na łamach prasy żydowskiej.

W całości rezolucja jest próbą wywarcia nacisku, presji na sąd drugiej instancji w kierunku uzyskania łagodniejszego wymiaru kary dla Żydów.

PODWÓJNA MIARA I MORALNOŚĆ

Rezolucja idzie po od początku wytkniętej przez Żydów w sprawie przytyckiej drodze: przedstawia ludność żydowską w Przytyku, jako niewiniątka, a sprowokowane przez Żydów zajścia nazywa pogromem. Oto, jak „wolnomyśliciele" (czytaj: Żydzi) przedstawiają obraz zajść: Po żydowskiej „stronie ujawniony został **wyjątkowo nieszczęśliwy** strzał, który ugodził, niestety, przypadkową ofiarę, z drugiej zaś strony ujawniono fakty olbrzymiego zniszczenia, dokonanego na domostwach, sklepach, straganach ubogiej ludności żydowskiej, wraz z faktami licznych niebezpiecznych obrażeń cielesnych, a w dodatku „bestjalskiego mordu", dokonanego na spokojnym rzemieślniku i jego żonie z wyrafinowanem okrucieństwem, sięgającem aż do głów jak najniewinniejszych, bo dziecięcych, nie mówiąc już o „ohydnem znęcaniu się" nad matką, „broniącą własnem ciałem swoich dziatek..."

Oto, jak w oczach Żydów, „ludzi jak najbardziej zrównoważonych i jak najbardziej chętnych do posłuchu względem każdej instancji sądowej", wedle słów rezolucji, wygląda prawda o Przytyku. Z jednej strony **„wyjątkowo nieszczęśliwy strzał"**, a z drugiej strony **„fakty olbrzymiego zniszczenia"**, „bestjalski mord", „wyrafinowane okrucieństwo" i „ohydne znęcanie się". Czy to nie typowy przykład podwójnej moralności „wolnomyślnych Żydów"?

A WACŁAWSKI, GROTKOWSKI, WACHMISTRZ BUJAK?

Jakże, wywodzi dalej rezolucja, mogliby Żydzi być napastnikami, prowokatorami zajść — przecież to niezgodne jest z ich psychiką: „Bądź co bądź słówko „prowokacja" zdaje się być użytem w oskarżeniu tylko dlatego, iżby stwierdzić nieistnienie dla obywateli z mniejszości narodowej prawa instynktu samozachowawczego w żadnym zgoła wypadku... Dlatego opinja wyczekiwać będzie kompetentnych wyjaśnień instytucji apelacyjnej na temat tej niesamoistnej „prowokacji", **niezgodnej z dotychczasową psychiką żydowską..."**

A czy panowie „wolnomyśliciele", redagujący rezolucję, zapomnieli o fakcie ukamienowania przez żydowski tłum na ulicach Wilna studenta Stanisława Wacławskiego, syna polskiego ludu, zabicia w kresowym Lwowie Jana Grotkowskiego?

A z czyich rąk padł żołnierz polski, wachmistrz Bujak?

Jak w tem zestawieniu wygląda „wolnomyślicielskie" naświetlenie psychiki żydowskiej?

My, chrześcijanie, wiemy, że Żydzi dyszą nienawiścią do gojów...

ZARZUT BRAKU STARANNOŚCI ŚLEDCZO-SĄDOWEJ I STRONNOŚCI

Pod adresem prokuratury i sądu występuje rezolucja z wyraźnie sformułowanym zarzutem zaniedbania staranności śledczo-sądowej. Zarzut ten wypowiedziany jest przy okazji „wybielania" zabójcy Wieśniaka, Szulima Leski: „...Kula, która trafiła w plecy Wieśniaka, nie musiała pochodzić z pewnością z broni Leski, gdyż i ten fakt conajmniej należy do rzędu „z trudnością dających się ustalić" — **zwłaszcza przy minimalnem użyciu staranności śledczo-sądowej** do wykrycia w tej mierze sprawcy winy..."

Ale najbardziej niesłychany, jak już zaznaczyliśmy, jest zarzut stronności, postawiony kompletowi sądzącemu pierwszej instancji:

„Nie poruszalibyśmy zresztą tak szczegółowo wszystkich powyższych punktów, gdyby wyrok sądu okręgowego w sprawie przytyckiej **nie powstał w atmosferze niezwyczajnej, mianowicie w tych warunkach, że obrona osobników, którzy dopuścili się najzwyklejszego gwałtu, karanego przez prawo, była prowadzona głównie na podstawach rozwoju ideologji bohaterskiej obrony interesów narodowego gospodarstwa,** domagała się laurów dla triumfatorów (i w istocie po wyroku uwieńczyła ich kwiatami), **gdyby ponadto niemal w przeddzień wyroku nie były odbywały się na ulicach Przytyku liczne i imponujące demonstracje** uwiedzionych przez agitatorów z pod wiadomego znaku, którym przewodził nawet we własnej osobie jeden z obrońców, **adwokat Kowalski. Tedy bez przeszkody rozwijała się gra czynników postronnych, brutalnie dążących do zachwiania równowagi szat sądowych przed wyrokiem.**

Należy to do rzeczy niesłychanych — acz niebawem nastąpiła jeszcze mniej słychana rzecz, impreza meksykańsko-mysłowicka, wieńcząc pogrom żydowski konsekwentnym dodatkiem: targnięcia się na autorytet władzy państwowej (co spotkało się z należytą odprawą z ust pana prezesa ministrów). Otóż ta niesłychana rzecz — demonstracja na rzecz gromicieli przed samym wyrokiem — wydawać się może zaniepokojonej opinji jedną ze sprężyn w sprawie przytyckiej, jako, że ten, **miast zapaść w atmosferze należnego spokoju i oczekiwania słowa sprawiedliwości, bądź co bądź wypadł w atmosferze zamętu, mogącego steroryzować mniej oporne, lub bardziej uległe masowej sugestji, sumienia sędziowskiego, co jest „ludzkiem arcyludzkiem", jak errare humanum est."**

Nie będziemy tu już prostować oczywistych fałszów o manifestacjach członków Obozu Narodowego na ulicach Przytyka „niemal w przededniu wyroku", bo wszystkim wiadomo, że takich manifestacyj nie było, musimy jednak stwierdzić, że podważanie autorytetu wyroku sądowego, insynuowanie, że komplet sądzący uległ jakimś podszeptom z boku, jest **niedopuszczalne z punktu widzenia porządku prawnego.**

Wara Żydom od zaglądania w sumienia sędziowskie. Niechaj starozakonni pamiętają, że **nie wszyscy mają tak giętkie sumienia, jak oni, wyznawcy talmudu, zezwalającego na krętactwa i oszustwa.** (l.)

„Wiatr od morza"

— Ale też sztorm idzie od strony Gdańska, gotów człowieka znieść z pokładu!

Tylko chrześcijanie z urodzenia

Fryzjerzy samodzielni w Toruniu uchwalili doniosły statut

Toruń, 5. 8. — Związek fryzjerów odbył w Toruniu w sali „Tiwoli" zebranie, na którem członkowie wypowiedzieli się za utworzeniem własnego towarzystwa.

Tymczasowy zarząd ułożył statut, wzorowany na statucie tow. fryzjerów w Poznaniu. Przedyskutowano poszczególne punkty tego statutu, wnosząc poprawki w punkcie, mówiącym o przyjmowaniu członków. Punkt ten mówi, że członkiem towarzystwa może być wyłącznie chrześcijanin z urodzenia. Statut uchwalono jednogłośnie.

Wśród licznie zebranych przyszłych członków towarzystwa ujawnił się gorący zapał do pracy, który pozwoli przypuszczać, że młode towarzystwo przyczyni się do pogłębienia wiedzy fachowej wśród członków i że rozwinie życie towarzyskie wśród licznych samodzielnych fryzjerów w Toruniu. Towarzystwo przyjęło nazwę „Chrześcijańskie Stowarzyszenie Fryzjerów" i oczekuje **zatwierdzenia uchwalonego** statutu.

Na samolot „Chrobrego" 71 291,46 złotych

Janko Bandel, Poznań	1,—
Związek Werkmistrzów Polskich w Poznaniu	20,—
St. Dembiński, Poznańska 46/48, II rata	1,—
A. B., Borek	1,—
ks. Jan Ziółkowski, Gniezno	10,—
Koło Stronnictwa Narodowego w Wolborzu, zebrane na jednem z zebrań	8,—
Bolesław Majchrzak, Będzin	3,—
Edward Pietryga, Borzykowo	0,50
Sylw. Kubera, Gdynia, IV rata	3,—
„Vesta" Bank Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu	8 000,—

Zwycięstwo Polski nad Węgrami 3:0

Doskonała gra polskiej jedenastki — Entuzjazm widzów Polaków

Berlin. (Tel. wł.) W środę po południu na stadjonie pocztowym stanęli do pierwszej rozgrywki w turnieju olimpijskim nasi piłkarze. Przeciwnikiem ich była amatorska drużyna Węgier.

Niespodzianka, jaką sprawili we wtorek Japończycy, bijąc Szwedów, spowodowała, że zainteresowanie spotkaniami piłkarskiemi wzrosło bardzo znacznie i przeszło 6 tysięcy publiczności zebrało się, by być świadkiem pierwszego zwycięstwa Polaków.

Wśród publiczności przeważała naturalnie kolonja polska, która okrzykami i powiewaniem małemi proporczykami zachęcała naszych do walki.

Polacy okazali się drużyną bezwzględnie lepszą we wszystkich pozycjach, a przedewszystkiem ogólnie podobała się obrona. Atak rozegrał się bardzo szybko i był świetnie dysponowany strzałowo.

W przeciwieństwie drużyna węgierska miała swą najsłabszą stronę w ataku, którego akcje kończyły się na polu bramkowem Polaków. Twarda obrona bowiem rozbijała systematycznie wszelkie akcje Węgrów.

Grę rozpoczęli Węgrzy, wybierając stronę z wiatrem, ale pod słońce. Silny wiatr utrudnia w znacznym stopniu grę, jednakowoż ambitni Polacy nie peszyli się tem zupełnie. Już w 13 minucie jeden z polskich ataków kończy się bramką, zdobytą przez Goda. Następuje okres silnej przewagi naszej i w 12 minut później, wyzyskując błąd prawego obrońcy, God podwyższa wynik do 2:0. Przy tym stanie inicjatywę przejmują Węgrzy, jednakowoż obrona polska jest na swem stanowisku. Brak zdecydowania w dodatku nie pozwala Węgrom uwidocznić cyfrowo tej przewagi. W tym okresie Berczes wpada na Martynę i zostaje zniesiony z boiska. Dobry sędzia powstrzymuje od zaostrzenia się gry.

Po zmianie stron obraz gry nie ulega zmianie. Pod koniec przewaga Polaków jest znowu zupełna i wreszcie w 44 min. pada trzecia bramka ustalająca wynik dnia. Strzelcem tej bramki był Wodarz.

Zwycięstwo naszych piłkarzy wywołało na trybunach, wśród zebranych tam Polaków szalony entuzjazm. Oklaskom i okrzykom nie było końca.

(F)

Wyniki lekkoatletyczne

Berlin (Tel. wł.). Czwartego dnia popołudnie było znowu pogodne, albowiem silny wiatr rozpędził chmury. Jak zwykle trybuny były wypełnione do ostatniego miejsca. Kolonja polska była słabiej reprezentowana. Sznajder odpadł w eliminacji a poza nim startował jedynie Bieregowoj w chodzie na 50 km. Główne zainteresowanie Polaków skoncentrowało się na pierwszem spotkaniu piłkarskiem z Węgrami.

„SŁABY" CZAS OWENSA

Już kwadrans przed rozpoczęciem się konkurencji, przybył na bieżnie tuzin biegaczy, startujących w półfinałach na 200 m., którzy też rozpoczęli zaraz ostatnie próby startów. W pierwszym półfinale, po doskonałym starcie odrazu prowadził Robinson, który też uzyskał doskonały czas. W drugim Haenni spowodował falstart. Na drugi strzał na czoło wyszedł Owens, wygrywając pewnie. Do finału weszło więc dwóch murzynów, dwóch Holendrów, Szwajcar i Amadyjczyk.

Wyniki — 200 m. półfinał I 1. Robinson (USA) 21.1, 2. Orr (Kan) 21.3, 3. Van Beveren (Hol) 21.5, 4. Packard (USA), 5. Neckermann (N), 6. Grimbeek (P. Afr.); II — 1. Owens (USA) 21.3, 2. Osendarp (Hol) 21.5, 3. Haenni (Szwajc.) 21.6, 4. Thaunissen (P. Afr.), 5. Humber (Kan), 6. Mc Phee (Kan).

WYRÓWNANA KLASA

Bieżnię zajęły w kolei panie, uczestniczące w czterech przedbiegach na 80 m. przez płotki. Trzy najlepsze z przedbiegów wchodziły do międzybiegów. We wszystkich biegach walka była bardzo zacięta.

Wyniki — 80 m płotki pań: ćwierćfinał I — 1. Testoni (Wł) 12.0, 2. Tiffen (WB) 12.2, 3. Lanitis (Gr) 12.6, 4. Puschberger (Austrja), 5. Mabille (Fr); II — 1. Webb (WB) 11.8, 2. Eckert (N) 12.0, 3. Pickett (USA) 12.4, 4. Mitsui (J), 5. Kolbach (Austrja); III — 1. Taylor (Kan) 12.0, 2. O'Brien (USA) 12.0, 3. Steuer (N) 12.1, 4. Whitehead (WB), 5. Doorgeest (Hol), 6. Machmer (Austrja); IV — 1. Schaller (USA) 11.8, 2. Valla (Wł) 11.9, 3. Braaketer (Hol) 12.0, 4. Atkins (Kan), 5. Le Viseur (N), 6. Stefanini (Jug.).

REKORD OLIMPIJSKI W DYSKU

Bojem olbrzymów były rozgrywki w rzucie dyskiem, w którym po przedpołudniowych eleminacjach i popołudniowych przedbojach zakwalifikowało się do finału sześciu zawodników. Ponieważ szósty i siódmy posiadali równy wynik 47.22, nastąpiła rozgrywka, w której Schröder (N) uzyskał wynik 47.64 lepszy od Szweda Berga. W finale wyniki swe poprawili jedynie Schröder oraz Carpenter, który temsamem wysunął się z drugiego na pierwsze miejsce oraz wynikiem tym poprawił rekord olimpijski.

Wynik — **dysk:** finał — 1. Carpenter (USA) 50.48 (rek. olimp.), 2. Dunn (USA) 49.36, 3. Oberweger (Włochy) 49.23, 4. Sorlie (Norw.) 48.77, 5. Schröder (N) 47.93, 6. Syllas (Gr) 47.75.

PRZEDBIEGI PŁOTKARZY

W czasie finałowych rzutów dyskiem rozpoczęto przedbiegi na 110 m. przez płotki. Ponieważ do dalszych eliminacyj wchodziło tylko po dwóch zawodników, walczono tak, jak w finale. Wyniki były więc naogół bardzo dobre, a na pierwszych miejscach przychodzili faworyci. W ostatnim przedbiegu na drugiem miejscu przybyli dwaj zawodnicy Caldana i Iwanowic i dopiero zdjęcie fotograficzne na mecie zadecydowało o tem, który z nich wejdzie do finału.

Wyniki — 110 m przez płotki: przedbieg I — 1. Lavery (P. Af.) 15.0, 2. O'Connor (Kan) 15.1, II — 1. Pollard (U. S. A.) 14.7, 2. Thornton (W. B.) 15.0, III — 1. Finlay (W. B.) 14.7, 2. Murakami (Jap.) 15.3, IV — 1. Staley (U. S. A.) 15.0, 2. Lavenas (Arg.) 15.1, V — 1. Towns (U. S. A.) 14.5, 2. Wegner (N) 15.1, VI — 1. Lidman (Szwecja) 14.9, 2. Caldana (Wł) i Iwanowic (Jug).

FINOWIE WYELIMINOWANI

Cztery przedbiegi na 1.500 m. miały wyeliminować 12 zawodników do finału. Za wyjątkiem drugiego przedbiegu we wszystkich pozostałych pierwsi trzej uzyskiwali wyniki poniżej 4 minut. Po raz pierwszy do finału nie wchodzi ani jeden Finlandczyk. Również Anglik Wooderson zawiódł. Doskonale zato spisali się Amerykanie, którzy wszyscy weszli do finału. Lovelock, faworyt tej konkurencji, przybył na trzeciem miejscu.

Wyniki — 1500 m: przedbieg I — 1. Ny (Szwecja) 3:54.8,2, 2. Cunnigham (U S A) 3:54.8, II — 1. Ventzke (U S A) 4:00.4, 2. Cornes (WB) 4:00.6, III — 1. Beccali (Wł) 3:55.6, 2. Szabo (Węgry) 3:55.6, IV — 1. Goix (Fr) 3:54.0, 2. Romani (U S A) 3:55.0.

Dramatyczna walka tyczkarzy

Nienotowaną w historji olimpjad walkę stoczyli tyczkarze. Przez przeszło cztery godziny odbywały się skoki. W eliminacji przeszło 3.80 25 zawodników, z których popołudniu w finale, na tej wysokości odpadło tylko dwóch. Potężną wysokość 4 m przeszło jeszcze 16 tyczkarzy, a wśród nich Polak Sznajder. Dopiero po czterech godzinach, kiedy poprzeczkę wsadzono na 4.15, odpadło 11 skoczków z Sznajdrem. Z pozostałej piątki odpadł pierwszy mistrz Ameryki, Graber, który nie mógł przekroczyć 4.25 m. Przejmujący chłód i zapadający zmierzch spowodował, że zawodnicy okrywali się grubemi kocami ,a na górze stadjonu zapalono reflektory, któremi oświetlono miejsce skoku. Jako pierwsi 4.25 przeszli Sefton (USA) i Nishida (Jap), przy drugiej zaś próbie Meadows (USA) i Oe (Jap).

Wtedy podniesiono poprzeczkę do 4.35 m, ale przeskoczył ją już tylko jeden Meadows (USA), pozostali trzej odpadli. Wtedy podniesiono jeszcze wysokość o dalsze 10 cm, ale próby pobicia rekordu światowego się nie powiodły i Meadows musiał poprzestać na złotym medalu olimpijskim. O drugie i trzecie miejsce rozegrała się nowa walka między Oe, Nishidą i Segtonem.

REKORD OLIMPIJSKI PŁOTKARKI

Znowu na bieżni ustawiono płotki i za chwilę w dwóch nawrotach walczyło dwanaście zawodniczek, by wyłonić sześć najlepszych. Już w pierwszym biegu niespodziankę sprawiła Włoszka Valla, ustalając nowy rekord olimpijski, w drugim półfinale zaś, pierwsze cztery zawodniczki przybyły prawie razem na taśmę i o trzeciem miejscu zadecydowało znowu zdjęcie.

Wyniki — 80 m płotki: półfinał I — 1. Valla (Wł) 11.6 (rek. olimp.), 2. Taylor (Kan) 11.7, 3. Steuer (N) 11.7, 4. O'Brien (NSA), 5. Webb (WB), 6. Lanitis (Gr); II — 1. Braaketer (Hol) 11.8, 2. Eckert (N) 11.8, 3. Testoni (Wł), 4. Schaller (N), 5. Tiffen (WB), Pickett (USA) upadła.

TRZECI START — TRZECI MEDAL

Po słabym czasie uzyskanym w półfinale, nie oczekiwano od Owensa nowego, w dodatku tak doskonałego wyniku, jakim wygrał trzecią zkolei konkurencję na XI olimpjadzie, stając się jej najlepszym atletą. Na starcie stanęli zawodnicy w kolejności: Osendarp, Van Beveren, Owens, Robinson, Haenni i Orr. Już na pierwszych metrach zapadła decyzja: Owens prowadził lekkim, miękkim krokiem i tak doszedł do mety, poprawiając rekord olimpijski.

Wynik — 200 m: finał — 1. Owens (USA) 20.7 (rek. ol.), 2. Robinson (USA) 21.1, 3. Osendarp (Hol) 21.3, 4. Haenni (Szwajc.), 5. Orr (Kan), 6. Van Beveren (Hol.)

NIEZŁY DEBJUT

Bezpośrednio przed startem na 200 m., a więc przed godz. 12, wkroczył na stadjon pierwszy zawodnik uczestniczący w chodzie na 50 km. Start do tej najdłuższej konkurencji olimpijskiej, nastąpił o godz. 13.30 ze stadjonu. Marsz rozpoczęło 33 piechurów, którzy po okrążeniu stadjonu znikli w bramie maratońskiej, kierując się ku Grunewaldowi oraz w stronę toru Avus. Początkowo prowadzenie zmieniało się dość często, przyczem w grupie tej szli Segerström, Stork, Löf (Szwecja), Laisne i Brunn. Stopniowo jednak ku przodowi posuwali się Schwab i Whitlock, między którymi rozegrała się też ostateczna walka o pierwsze miejsce. Polak Bieregowoj szedł cały czas w przedniej grupie i zajął, jak na początek jego karjery międzynarodowej, zupełnie dobre miejsce.

Wynik — 50 km chód: 1. Whirtlock (WB) 4 godz. 30:41, 2. Schwab (Szwajcarja) 4 g. 32:09.2, 3. Bubenko (Łotwa) 4 godz. 32:42.2, 4. Stork (Cz) 4 g. 34:00.2, 5. Brunn (Norw), 6. Bleiweiss (N), 7. Reiniger (Szwajc), 8. Laisne (Fr), 9. Bieregowoj (Polska), 10. Toscani (Hol), 11. Segerström (Szw), 12. Rivolta (Wł), 13. Courtois (Fr), 14. Gobbato (Wł), 15. Aebersold (Szwajc), 16. Dill (N).

POLSKA NA 4 MIEJSCU

Berlin. (Tel. wł.) W dotychczasowej punktacji ogólnej w lekkiej atletyce (bez środy), Polska zajmuje zaszczytne czwarte miejsce. Na czele znajdują się bezkonkurencyjne, dzięki fenomenalnym przedewszystkiem wynikom swych czarnych „rodaków", Stany Zjednoczone, które zdołały dotąd zdobyć aż 71 p. Drugie miejsce zajmują Niemcy z 60 i 1/4 p. Przed Polską, która zajmuje czwarte miejsce z 17 punktami, z dość niespodziewanie małą liczbą punktów, uplasowali się Finnowie, którzy posiadają narazie 26 1/4 p. Dalsze miejsca zajmują: Japonja 16 1/2 p., Kanada 9 p., Włochy 8 p., Szwecja 6 p., Holandja i Filipiny po 4, Austrja 3, Anglja i Brazylja po 2, Argentyna i Grecja po 1. Pozostałe 40 państw dotąd nie zdobyły punktów.

LOSOWANIE KONKURENCYJ WIOŚLARSKICH

Berlin. (Tel. wł.) W środę obradował kongres wioślarski. Władze międzynarodowej federacji wioślarskiej wybrano następujące: prezes — Fioroni (Szwajcarja); wiceprezesi — Die Sambuy (Włochy) oraz Mieremet (Holandja); sekretarz — Muellegee (Szwajcarja).

Losowanie eliminacyjnych biegów wioślarskich, które odbędą się we wtorek 11 i w środę 12 bm., wypadło następująco: **11. 8.** godz. 15: czwórki ze sternikiem; godz. 16: dwójki bez sternika; godz. 17: jedynki. **12. 8.** godz. 15: dwójki ze sternikiem; 15.45: czwórki bez sternika; 16.30: dwójki podwójne; 17.15: ósemki; 18: jedynki (bieg pocieszenia).

Na propozycję Szwajcarji ustalono, że załogi, zajmujące drugie miejsce w przedbiegach, nie będą startowały w międzybiegach z temi samemi załogami. (SS)

REGATY ŻEGLARSKIE

Kilonja. (Tel. wł.) W środę w drugim dniu regat żeglarskich warunki były pomyślniejsze, wiatr znacznie słabszy. W poszczególnych klasach nastąpiły przesunięcia w miejscach. Na uwagę zasługuje dobry wynik olimpijki polskiej, która z 18 weszła na 3 miejsce.

Wyniki drugiego dnia są następujące:

Klasa 8: 1. Norwegja 2:14.20, 2. Niemcy 2:15.48, 3. Szwecja 2:16.29, 4. W. Brytanja 2:17.08, 5. Włochy 2:19.32, 6. Finlandja 2:19.34, 7. Argentyna, 8. USA, 9. Francja, 10. Danja.

Klasa „stary": 1. Szwecja 2:01.51, 2. Holandja 2:02.48, 3. W. Brytanja 2:03.17, 4. Niemcy 2:03.42, 5. USA 2:03.59, 6. Turcja 2:04.57, 7. Włochy, 8. Japonja, 9. Belgja. Wykluczone: Francja, Portugalja i Norwegja za naruszenie boji.

Klasa 6 R: 1. Norwegja 2:02.50, 2. W. Brytanja 2:03.35, 3. Szwajcarja 2:05.02, 4. Szwecja 2:05.14, 5. Niemcy 2:05.21, 6. Finlandja 2:06.07, 7. Włochy, 8. Francja, 9. Argentyna, 10. Holandja, 11. USA, 12. **Polska** 2:15.35.

Klasa „olimpijki": 1. Holandja 1:23.15, 2. Łotwa 1:24.20, 3. **Polska** (Jensz) 1:24.38, 4. Niemcy 1:25.15 (22 p.), 5. Włochy 1:25.31 (21), 6. W. Brytanja 1:25.37 (20), 7. Norwegja 1:25.43 (19), 8. Danja 1:25.54 (18), 9 Chile 1:26.16 (17), 10. Szwecja 1:26.58 (16), 11. Stany Zjednoczone (15), 12. Japonja (14), 13. Czechosłowacja (13), 14. Francja (20), 15. Kanada (11), 16. Jugosławja (10), 17. Urugwaj (9), 18. Austrja (8), 19. Belgja (7), 20. Szwajcarja (6), 21. Portugalja (5), 22. Brazylja (4). Odpadły Turcja i Węgry. Jolka fińska wywróciła się. (L)

Olimpjada w opałach

Gdy „nasi" sportują...

Żydowski „Głos Poranny" podaje następującą „bolesną" wiadomość:

„Zarząd związku zawodowego drukarzy (chyba żydowski — przyp. redakcji) w Polsce, oddział w Warszawie ogłosił we wczorajszej prasie żydowskiej następujący komunikat:

„Niniejszem komunikujemy, że członek naszego związku Szepsel Rotholc (legitymacja nr. 336-34), zostaje na podstawie jednomyślnej uchwały zarządu w dniu 31 lipca 1936 roku, wydalony z naszej organizacji za udział w olimjadzie hitlerowskiej w Berlinie."

Otóż my komunikujemy, że ten Szepsio Rotholc pojechał na Olimjadę jako „nasz" reprezentant „muszy" w boksie.

Pojechał do hitlerji i bardzo nieładnie zrobił, albowiem zraził sobie cały ród starozakonnych. Rzeczywiście „bolesna" sprawa: „nasz" polski sport bokserski nie będzie miał drukarza z nr. 336-34, a „nasi" drukarze nie będą mieli boksera...

*

W związku z odbywającemi się igrzyskami olimpijskiemi ich „Nasz Przegląd" z wrodzoną sobie pasją zamieszcza na swych łamach wiekopomną deklarację, która zaprawdę „nigdy nieugaszonym smutkiem" napełnia serca nasze... Chodzi tu o potępienie hitlerowskich Niemiec a z nimi i Olimpjady. Deklarację tę kończy się:

„W tych warunkach prasa żydowska stolicy, zgodnie z dotychczasowem stanowiskiem, uznaje za niegodne zamieszczanie jakichkolwiek sprawozdań z przebiegu XI Olimpjady w Berlinie.

„NASZ PRZEGLĄD"
„HAJNT"
„MOMENT"
„DOS NAJE WORT"
„UNSER EXPRESS".

Sądzimy, że również organizatorzy Olimpjady nie uspokoją się, dopóki nasze Żydy nie ogłoszą, że **wszystkie** piśmidła żydowskie w całej Polsce „uznają za niegodne zamieszczanie jakichkolwiek sprawozdań z przebiegu XI. Olimpjady w Berlinie. Dopóki mianowicie pod tą „zabójczą" dla Niemiec deklaracją nie podpiszą się również „nasze rodowite" „Ekspresiaki", „Głosy Poranne", „Republiki" i inne „Głosy" Izraela... Bo zresztą... kogo to martwi i kogo ma ukarać?

Czytajcie i abonujcie „Jlustrację Polską"

Mąciwody w łódzkiej kadzi

Nowa próba siania zamętu — Żydowski „kawał" na terenie Łodzi

Łódź, dnia 5 sierpnia.

Zgodnie ze „zwyczajem" łódzkim także i w tym roku akurat przed wyborami do rady miejskiej na bruku łódzkim pojawiły się nowe pisma i pisemka, co do których zdrowa opinja publiczna nie ma żadnego pojęcia. Nikt nie wie, prócz wydawców i redaktorów, komu i na co te pisma są potrzebne. Na szczęście nikt się na nie nie da nabrać, bo Łódź przeżywała już b. dużo... Mieliśmy szantażowo-paszkwilowe różne „Gońce Wieczorne", „Głosy Pracy", „Gazety Fabryczne" itp dzienniki rzekomo narodowe, a utrzymujące się za pieniądze żydowskie.

„Człowiek wolny"

Tego roku na bruku łódzkim wyrósł całkiem ciekawy „kwiatek" wydawniczy. Tytuł jego brzmi „Człowiek wolny" — „Zew sumienia", tygodnik społeczno-polityczny, poświęcony walce o prawo, i godność człowieka i obywatela: — Dosłownie! Że masońsko-żydowska loża łódzka nie może dla swojego organu wymyślić lepszego tytułu — to już chyba tylko za to trzeba jej dać po palcach. Czem jest, względnie czem ma być ten „Człowiek wolny". W n-rze 2—3 tegoż pisma czytamy:

„Człowiek Wolny — Zew Sumienia" jest czasopismem poświęconem walce o obronę praw i godności człowieka i obywatela przed „ideologję" rasizmu i przemocy; walce o zgodną współpracę i współżycie narodów zamieszkałych na ziemiach polskich z ziem tych pierwszym gospodarzem — Narodem Polskim; walce z kłamstwem i fałszem w życiu publicznem; walce o triumf Prawdy i Sprawiedliwości społecznej w życiu Narodu i Ludzkości. Zgodnie z aktualną potrzebą dzisiejszej rzeczywistości polskiej na plan pierwszy wysuwamy hasło walki z wulgarnym antysemityzmem".

Dość! Już wiemy, komu się nie podoba antysemityzm. Żydowi napewno nie!

Niespodzianka...

Przecieramy oczy i czytamy na stronie 3-ej: Ks. dr. Karol Czerski: „Rozwój i społeczne znaczenie chrystjanizmu" — a pod tytułem taki dopisek od redakcji:

„Dopiero po ukazaniu się pierwszego numeru tygodnika mogliśmy się udać do J. E. księdza biskupa łódzkiego. W zastępstwie Jego Eminencji przyjął nas ks. dr. Karol Czerski i zamiast wywiadu ofiarował nam artykuł, który poniżej zamieszczamy. Świetne pióro, syntetyczność i duża odwaga myśli, głęboka wiara w słuszność wysuniętych tez — oto zalety, dla których artykuł ten powinien być z równą uwagą przeczytany przez wszystkich naszych Czytelników."

Jakto? W takiem piśmie zamieszcza artykuł ksiądz katolicki i to jeszcze niejako w imieniu najwyższego dostojnika djecezjalnego? A może to pismo rzeczywiście katolickie?

Na stronie 6-ej czytamy w rubryce pt. „Ludzie":

Znana działaczka społeczna i literatka Stefanja Sempołowska przesłała żarządowi żydowskiego stowarzyszenia „Brijus" datek 50 zł na odbudowę spalonego sanatorjum tego towarzystwa w Otwocku. Datkiem tym p. Sempołowska pragnie podkreślić konieczność jak najszybszej odbudowy tej ważnej placówki społecznej."

Komunistka pisze

Literatka Sempołowska? Czy to ta, która w Warszawie dla komunistów, zamkniętych w więzieniu przesyła co miesiąc odpowiednie tygodniówki pieniężne? Cóż właściwie! Tu ksiądz — tam opiekunka Żydów i komunistów!? Czemże — to pismo jest?

Na stronie 9-ej w rubryce „Z aforyzmów i rad Talmudu" (acha! — tu cię boli!) czytamy:

„Bądź szybki w kupnie mienia, bądź powolny i rozważny w żeniaczce. Zejdź stopień w dół i wybierz sobie żonę; kobieta poczestniejsza rodem lub mieniem mogłaby cię lekceważyć; wejdź stopień w górę i wybierz sobie przyjaciela."

Nareszcie cię, kotku, złapali!

Ale swoją drogą — kim jest ten ksiądz dr. Czerski? — Dzwonimy do kurji biskupiej — boć tam najlepiej sprawę wyjaśnią —: Kłamstwo, nawet o podobnem nazwisku nietylko w kurji, ale w całej djecezji łódzkiej niema takiego księdza!

500 złotych nagrody

Więc? — Otrzymujemy szereg telefonów od księży katolickich, donoszących nam z oburzeniem o pojawieniu się „Człowieka Wolnego", które nadużywa autorytetu duchowieństwa i finguje nazwiska księży. Jeden z księży proboszczów na prowincji zakomunikował nam przez telefon, że ofiaruje 500 zł temu, kto odnajdzie w djecezji łódzkiej ks. dr. Karola Czerskiego!

Właściciel drukarni p. Rydlewski i redaktorzy „Człowieka Wolnego" Karol Sulima i Antonina Jachowiczowa mają świetną okazję do zarobienia.

*

Dosyć! Podobnych metod puszczać płazem nie można! Sądzimy, że „Człowiekiem wolnym" zajmą się odpowiednie czynniki kościelne i winnych pociągną do odpowiedzialności.

Od siebie dodamy jeszcze, że wydawanie podobnych czasopism, to nowa próba siania zamętu — to nowy „kawał" żydowski. OSA.

Socjaliści na usługach Żydów

Kilka faktów wyrwanych z łódzkiego okręgu przemysłowego i ich wymowa

Łódź, 5. 8. Socjaliści przez związki klasowe prowadzą ożywioną agitację wśród robotników, przypisując sobie monopol na obronę interesów klasy pracującej. Dzięki tej agitacji, popartej demagogicznemi wnioskami i żądaniami, są jeszcze robotnicy, którzy mniemają, że nikt tak skutecznie ich nie broni, jak socjal-komuna.

Jakie wyniki daje ta „obrona", stwierdzają liczne przykłady.

Ostatnio wybuchł strajk we fabryce chustek Lucjana Szyfera, przy ul. Wólczańskiej 127. 200 robotników żąda, zresztą zgodnie z umową jeszcze z roku 1923, aby fabrykant płacił im po 9 zł dziennie, gdy tymczasem obecnie zarobki wynosiły nieraz zaledwie połowę tego. Fabrykant ze swej strony tłumaczy, że konkurencja chałupników żydowskich, produkujących chustki wiejskie za pośrednictwem robotników pracujących za 3—4 zł dziennie, wyklucza możliwość utrzymania podobnych płac. Narazie niewiadomo jak zakończy się strajk. Związek socjalistyczny zażądał wypłaty różnicy w zarobkach, co wynosi kilka tysięcy złotych, a niezależnie od tego domaga się ukarania fabrykanta za wyzysk. Fabrykant, zmuszony będzie wypłacić, gdyż taryfa umowna obowiązuje, ale czy w dalszym ciągu będzie prowadził produkcję, należy wątpić.

Drugim tego rodzaju przykładem jest strajk w hucie szklanej Ge Ha, przy ul. Nowej 22. Część robotników nabywa prawo do urlopu dopiero w październiku r. b. po roku pracy. Ponieważ od 1 sierpnia rb. fabryka miała być czasowo z powodu przerwy unieruchomiona, zarząd zgodził się udzielić tym robotnikom, narówni z innymi urlopu już w sierpniu r. b., by niepotrzebowali w okresie produkcji jeszcze raz świętować i tracić zarobków. W międzyczasie nadeszły zamówienia i produkcję przedłużono o dwa tygodnie do 15 sierpnia r. b. Robotnicy zasadniczo nie mieli poważniejszych sprzeciwów odnośnie przedłużenia pracy, lecz na widowni znów zjawili się socjalistyczni delegaci i doprowadzili do tego, że około 100 robotników, na 255 zatrudnionych okupowało mury. Rzecz zrozumiała, że i pozostali wskutek strajku pozbawieni zostali zarobków. Strajk ten znów, proklamowany został przez socjalistów, wbrew prawnym zasadom, wyłącznie w celach partyjnych, tembardziej, że firma poprzednio już wykazała zrozumienie dla żądań robotniczych i zgodziła się na udzielanie urlopów wcześniej.

Przypomnieć też trzeba, że w czasie demonstracyjnych strajków żydowskich, przeciw zniesieniu uboju rytualnego lub ostatnio z racji wyroku o Przytyk, socjalistyczni delegaci w szeregu żydowskich fabryk, jak u Krotoszyńskiego, Zilberszpica i t. p. zmusili formalnie polskich robotników do strajku, narażając ich na utratę zarobków.

Powstaje z tej racji pytanie dla kogo pracują socjaliści, za czyje pieniądze i w obronie czyich interesów? (k)

Sprawy aktualne

Niepokojące zjawisko

(—) Rząd polski przeprowadza obecnie w szybkiem tempie rokowania handlowe i walutowe z całym szeregiem państw. Wydanie przez Polskę dekretów dewizowych i handlowych wytworzyło całkowicie nową sytuację. Skłoniło to rządy wielu państw do wydania różnych zarządzeń zapobiegawczych przeciw Polsce: zakazu wywozu do Polski pieniędzy, przywozu z Polski towarów i t. d. Skutki tych pierwszych zarządzeń obserwujemy na bilansie handlowym Polski w miesiącu czerwcu. Nasz wywóz w tym miesiącu spadł o 15 milj. zł do sumy dotąd nienotowanej.

Nic dziwnego, że rząd polski usiłuje konflikty te likwidować.

Obserwujemy jednak przytem zjawisko, które nas niepokoi. Oto nowe umowy są dla Polski bardziej niekorzystne, niż dotychczasowe.

Ostatnio delegat Polski, Wańkowicz, podpisał nową dodatkową umowę handlową z Austrją. Jej rezultat ocenia rząd tak: Polska zmniejsza dowóz do Austrji węgla, a Austrja zwiększa do Polski dowóz towarów fabrycznych — wskutek tych przesunięć wywóz Polski spada o 1 i pół milj. zł, a dowóz Austrji podnosi się o 2 milj. zł, przyczem Austrja uzyskała cały szereg zniżek celnych.

Również układ ze Szwecją zawiera różne dodatkowe obciążenia. Polska ma ze Szwecją saldo aktywne. Ale obecnie Szwecja narzuciła nam dostawę kostki kamiennej na nasze drogi i bruki, a resztę pieniędzy zatrzymuje na zapłatę procentów i rat od pożyczek, od kuponów Ericsona itp., tak, iż ostatecznie dodatnie saldo nasze płatnicze ze Szwecją schodzi do zera.

Na podobnych warunkach — jak wszyscy wiemy — handlujemy z Rzeszą Niemiecką. Zawarty ostatnio układ z Francją nie jest lepszy od innych.

Powstaje pytanie: a czem my zapłacimy surowce, koniecznie nam potrzebne? Chyba nie resztkami złota Banku Polskiego!

Bank Polski stosuje dość rygorystycznie przepisy dewizowe. Mimo to i w ub. dekadzie sprzedał złota za 5 i pół milj. zł.

Zawierane ostatnio układy handlowe i clearingowe z całym szeregiem państw uwydatniają niebezpieczeństwo dla naszej waluty i naszego bilansu płatniczego z całą wyrazistością. Musi przyjść bardzo energiczna akcja rządu i społeczeństwa dla uniknięcia katastrofy.

Ale, aby ta akcja udała się, musi panować harmonja między rządzącymi i rządzonymi.

Cmentarzysko przedhistoryczne w Sycynie

Poznań, 5 sierpnia.

W Sycynie, pow. obornicki, rozkopał p. Witold Hensel, członek Eksped. Wykop. U. P. w Biskupinie, 8 grobów ciałopalnych kultury łużyckiej, młodszej epoki bronzowej (około 1000 lat przed nar. Chr.). Wiadomość o odkryciu cmentarzyska nadesłał p. Hildebrandt, nauczyciel z Sycyna.

Zawieszenie wydawnictw

Warszawa. (Tel. wł.). Policja wileńska, po przeprowadzeniu rewizyj w redakcji dwutygodnika „Karta" oraz dwóch czasopism białoruskich i kilku tygodników żydowskich, zawiesiła te wydawnictwa. (w)

Oświadczenie prof. Kota

Warszawa. (Tel. wł.) Prof. Stanisław Kot, członek komitetu wykonawczego Stronnictwa Ludowego, ogłasza oświadczenie, że odezwy, rzekomo zaopatrzone w jego podpis, kursujące w Małopolsce środkowej i nawołujące do strajku rolnego, są falsyfikatami. Prof. Kot nie podpisywał żadnych okólników i uważa te odezwy za prowokatorskie. (w)

Najpierw — Gdańsk

Szwajcarska „National Zeitung" przynosi następującą wiadomość:

„Stosunek Warszawy do Berlina staje się dla sojusznika wschodniego coraz to bardziej przygnębiający. Przed pewnym czasem rząd polski otrzymał przez Paryż nadzwyczaj nieprzyjemną, a opinji publicznej może wcale nieznaną wiadomość.

„Mianowicie poseł francuski w Berlinie w rozmowie z kanclerzem Rzeszy zapytał się o stanowisko Niemiec wobec rewizjonistycznych żądań Węgier, na co odpowiedziano mu, że dla Niemiec w pierwszym rzędzie wchodzi pod uwagę kwestja Gdańska.

„To była zapewne — pisze bazylejska „National Zeitung" — gorzka pigułka dla polskiej polityki zagranicznej, która na przykładzie Gdańska mogła obserwować konsekwencje nowej konstelacji politycznej."

Łódzkie widoki

Granda

— Bój się Boga Antek, kto ci tak facjate na mapę przefasonował?

— Zjeżdżaj, mówię bo zły jezdem. Człowiek nie może spokojnie ulicą przejść, ażeby go zaraz pierwszy lepszy wycirus nie legitymował. Facjata moja ci się nie podoba? A cóż to do ślubu będziesz ze mną jechał? Narzeczone podgrywał?

— O, bo z tobą Antek to nigdy nie można spokojnie pogadać. Zaraz pokazujesz jęzór, jak ten Greiser, czy jak go tam. w Genewie. Pytam się, kto ci tak puliki fajnie kozikiem obstrugał, przecie żem kumpel, co nie?

— Ech, bo widzisz Kaziek, to wszystko bez te grande, co się u Wacka Pomidora na karty zbira. Wychodzę tam przedwczoraj, a tam ci fart, jak jasny gwint. Wicek gra, Józek ten z krzywym łbem — gra, Wacek — gra. A ja stoje i patrze. Przeszedł jeden stuk, Wacek wygrał pięć złociszów. Uważasz, do asa dostał dyche — ja nic. A przy duszy, uważasz, nie miałem ani peja. Przyszedł drugi stuk, wygrał Wicek, na pitra kupił króla — ja nic. Przyszedł trzeci stuk, to ja już nie mogłem strzymać. Wale do chałupy i łap budnik co i tak kurza jego nieduża nie chce chodzić i przylatuje. Akurat Wacek trzyma bank i rozdaje karty. Mówie, dawaj i mnie. A on patrzy na budnik i mówi: Ile? Cztery złote powiadam. — A on, złotówka idzie? Pomyślałem sobie, żeby ci tak na sądzie Boskim dusze oszacowali, ale mówie, dawaj. Biere karte — durek Dobra. Jeszcze jedne — siekirka Dobra. Razem dziewięć. A w banku uważasz, pół złocisza, to ja mówie dawaj jeszcze. Znowu durek, uważasz, jedenaście. A wtedy Wacek do mnie: te frajer z mokrą głową, rzucajno obrazki, to już tam masz fuć. A mnie ci zaraz cholera zalała i mówie' „A możeby tak jeszcze pół złocisza na ślepo? A on na mnie jak wilk i powiada — dobra. Uważasz, więcy forsy nie miałem. Biere karte, a tu ci wchodzi ta fluza Wackowa, Mańka z piegami i jazda na niego.

— A ty cbdartusie farciarzu zatracony, to ja tam przy garkach ręce sobie zdziram po łokcie, a ty tu mojom krwawice z łobuzami przegrywasz w karty?

— Mnie ci to aż żgło. Ale nie mówie jeszcze nic, tylko patrze w karty. Miałem, uważasz, jedenaście. Ciągne, wolniutko, a Mańka pruje się że aż strach. Myśle sobie, może przyjdzie dziewiątka, może dycha? Patrze — as. A tu Mańka się pruje, jak jasna choinka!

— Nie wstrzymałem i mówie. — A zamkniesz się ty molfo zatracona bo... I zamierzyłem się. A tu ci Wacek jak się nie porwie, za budnik i brzdęk mnie w głowę. To co ja miałem na to robić? Przewracam stół, wyrywam nóżke i zaczął się taniec.

— Jak się obudziłem, to już byłem w karetce i nawet nie wiem, kto mi tak puliki oporządził.

— A widzisz Antek, mówiłem ci zawsze, nie zadawaj się z byle grandą.

KADE.

Składki i pokwitowania

W administracji naszej wpłacono w dalszym ciągu:

Na rodzinę ś. p. Wieśniaka w Przytyku: Leciej, Łódź 2,—, razem z poprzednio pokwitowanemi 125.44 zł.

— * **Na ubogich Stow. Pań Mil. par. archikatedralnej** złożyły pp. A. i M. Walkowskie 10 zł w miejsce podziękowań za złożone kondolencje z powodu śmierci śp. z Walkowskich Jadwigi Thielowej.

Sierpień
6
Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Przem. Pańsk.
Piątek: Kajetana w.
Kalendarz słowiański
Czwartek: Chleboslawa
Piątek: Olecha św.
Słońca: wschód 4,18
zachód 19,38
Długość dnia 15 g. 20 min.
Księżyca: wschód 20,07
zachód 7,22
Faza: 3 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi:
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10 – 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kahane (Żyd) Limanowskiego 80, Trawkowska, Brzezińska 56, Koprowski (Żyd), Nowomiejska 15, Rozenblum (Żyd) Śródmiejska 15, Bartoszewski, Piotrkowska 95, Czyński, Rokicińska 53, Skwarczyński, Kątna 54, Siniecka, Rzgowska 59.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 206-10.
Straż: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatry łódzkie nieczynne.

KINA ŁÓDZKIE

Corso — „Ułani, ułoni" i „Krwawy kwiat".
Capitol — „Ręce zawiniły".
Ikar — „Hrabia Monte Christo" i „Dama z Moulin Rouge".
Mimoza — „Sing Sing".
Przedwiośnie — „Nasze słoneczko".
Palace — „Niewidzialny promień".
Stylowy — „Ta, albo żadna".
Rialto — „Roberta".

KOMUNIKATY

Komunikat meteorologiczny: + 18,9, + 10,6 — 744,9, nieznaczny wzrost ciśnienia — wiatry zachodnie. Przepowiednia pogody: W ciągu dnia pogoda, temperatura do 20°.

Do Ciechocinka. Oddział 3 Ruchowo-Handlowy w Łodzi podaje do wiadomości, że Liga Popierania Turystyki organizuje pociąg popularny do Ciechocinka, który odejdzie ze stacji Łódź Kaliska w sobotę, *dnia 8 sierpnia*, o godzinie 17, m. 29. Przyjazd do Ciechocinka nastąpi tegoż dnia o godzinie 23, m. 44. Pobyt w Ciechocinku trwać będzie jeden dzień. W drodze powrotnej pociąg z Ciechocinka odejdzie w niedzielę, dnia 9 sierpnia, o godzinie 23, m. 34 i przybędzie do Łodzi dnia 10 sierpnia o godzinie 4, m. 52. Opłata za przejazd w obie strony w klasie 3 wynosi zł 9 od osoby, przyczem każdy podróżny ma zapewnione miejsce numerowane. Karty kontrolne na ten pociąg są do nabycia w kasie biletowej na stacji Łódź Kaliska oraz we wszystkich oddziałach i agenturach biur podróży „Orbis" i „Wagons Lits Cook". Szczegóły w afiszach.

Urzędowe cyfry. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej ilość osób poszukujących pracy, zarejestrowanych do dnia 1 sierpnia 1936 r. na terenie Województwa Łódzkiego: Łódź, powiat łódzki i łęczycki 34 872; Kalisz, powiat kaliski, kolski, koniński, turecki i wieluński 2 367; Pabjanice, powiat łaski i sieradzki 3 332; Piotrków Tryb. i powiat piotrkowski 1 193; Radomsko i powiat radomszczański 1 077, Tomaszów Maz. i powiat brzeziński 3 341 razem 46 182 co w porównaniu ze stanem na dzień 25 lipca r. b. wykazuje zmniejszenie o 929 osób.

Stan zatrudnienia na robotach publicznych. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej stan zatrudnionych robotników na robotach publicznych w dniu 1 sierpnia r. b. na terenie Województwa Łódzkiego, a mianowicie: oddział w Łodzi 6 984; ekspozytura w Kaliszu 1 704; Pabjanicach 2 553; Piotrkowie Tryb. 1 810; Radomsku 774; Tomaszowie Maz. 1 427; razem: 15 252.

Akcja pomocy doraźnej. Według danych Woj. Biura Funduszu Pracy w Łodzi w czerwcu r. b. akcję pomocy doraźnej dla bezrobotnych ze środków Funduszu Pracy prowadziły ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Kaliszu, Pabjanicach, Piotrkowie Tryb., Radomsku, Tomaszowie Maz. i oddział w Łodzi. Akcja pomocy doraźnej dla bezrobotnych wyrażała się rozdawnictwem deputatów żywnościowych, obejmujących odpowiednią ilość produktów pierwszej potrzeby, jak mąki, kaszy, grochu, tłuszczy, mieszanki kawowo - cukrowej i chleba.

Z akcji korzystało: 356 rodzin dużych, 1 574 rodzin średnich, 2 774 rodzin małych, 1 601 samotnych bezrobotnych.

Ogółem z pomocy korzystało 6 305 rodzin t. j. 17 614 osób. Akcja pomocy doraźnej w czerwcu r. b. kosztowała zł 85 946,07. Z sumy powyższej bezrobotni w ilości 452 osób odpracowali zł 6 862,61, wypracowując 1 642 dniówek.

SYTUACJA STRAJKOWA

Umowa zbiorowa. Na odbytej wczoraj konferencji pracowników z Inspektorem Pracy podpisaną została umowa zbiorowa dla pięciu cegielni mechanicznych oraz ręcznych w Koluszkach i Słotwinach. Umowa zbiorowa podpisana jest na okres jednego roku, zwiększa zarobki robotników przeciętnie o 25%. Strajk okupacyjny 400 robotników został przerwany.

Sezonowcy strajkują. W Pabjanicach wczoraj od rana wybuchł strajk 1.100 robotników sezonowych, którzy domagali się rozszerzenia robót do 6 dni, stawek takich jak w Łodzi i przyjęcia wszystkich sezonowców do pracy. Dziś delegacja interwenjowała w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi.

Likwidacja strajku. Wczoraj odbyła się konferencja w sprawie podpisania umowy zbiorowej dla fabryk waty. W wyniku rokowań podpisano umowę zbiorową, obowiązującą na okres umówiony w przemyśle włókienniczym. Strajk w fabryce waty przy ul. Leszno 41, gdzie 50 robotników okupowało mury, został temsamem zakończony. Sporna kwestja płac pakowiarek waty rozstrzygnięta ma być w nadchodzący tydzień.

POLACY!

Zbliża się dzień **15 sierpnia**, rocznica odparcia najazdu bolszewickiego.

Polacy! Mija 16 lat od daty, w której rozstrzygnęły się nietylko losy Polski, ale całej Europy. Dnia 15 sierpnia 1920 r. zwycięski pochód bolszewicki na zachód pod hasłem rewolucji międzynarodowej rozbił się u brzegów Wisły, o mur polskich żołnierzy. Armja nasza, wspomagana wysiłkiem całego narodu, odniosła świetne zwycięstwo. **Działo się to 15 sierpnia, w dniu święta Matki Boskiej, Patronki Polski. Stał się Cud nad Wisłą.**

Polacy! Po 16 latach byt Polski zagrożony jest, podobnie jak w r. 1920. Zaraza komunistyczno-żydowska, wyzyskując klęski nędzy i bezrobocia, wyzyskując krzywdzący ustrój kapitalistyczno-żydowski i złą gospodarkę, wspomaganą przez niepomiernie wzbogacone wrogie Polsce masy żydostwa, usiłuje dokonać od wewnątrz tego, czego nie udało się osiągnąć w r. 1920 na polach Radzymina i Ossowa.

Polacy! Krwawe wypadki we Lwowie, Krakowie, Chrzanowie i innych miejscowościach Polski, gdzie polała się krew robotników i chłopów, to alarm, że czas już ostatni nikczemnej robocie wywrotowców położyć kres.

Polacy! Czas na pospolite ruszenie całego narodu, jak w r. 1920! Czas na połączenie się we wspólnej walce wszystkich, którzy pragną **Niepodległej Wielkiej Polski.** Czas zniszczyć przeszkody, które nie pozwalają nam budować potęgi i dobrobytu Polski. Wszyscy do szeregu Wszyscy do walki! Precz z bezczynnością, najpotężniejszą sojuszniczką Żydów i komuny! Precz z obojętnością na losy własnego narodu!

Naprzód ku Wielkiej Polsce! Naprzód pod sztandarami narodowemi! Precz z marksizmem i „frontem ludowym"! Precz z okłamywaniem robotnika i chłopa! Precz z walką klas!

Zbudujemy Polskę, w której nie będzie miejsca na krzywdę mas pracujących, w której wytrzebimy doszczętnie złodziejstwo i bezprawie, w której nie będzie miejsca dla pasorzytów polskich czy żydowskich! Zbudujemy Wielką Polskę bez Żydów i komuny. Naród polski zwycięży, jak zwyciężył w r. 1920!

Niech żyje Naród Polski!
Niech żyje armja narodowa!
Niech żyje Obóz Narodowy!
STRONNICTWO NARODOWE
Zarząd Okręgowy S. N. w Łodzi.

KRONIKA MIEJSCOWA

160 tys. złotych strat! Zarząd tymczasowy miasta Łodzi na odbytem wczoraj posiedzeniu zatwierdził ostatecznie bilans i rachunek strat i zysków Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Łodzi, a równocześnie uchwalił pokryć z funduszów miejskich 160 000 złotych strat, jakie w czasie rządów socjalistycznego magistratu łódzkiego spowodował przez swe machinacje zaangażowany przez socjalistów dyrektor K. K. O. Naruszkiewicz. Naruszkiewicz w ubiegłym roku skazany został na karę więzienia, ale mimo zarządzenia do niego pewnych kwot straty pokryć musi miasto, gdyż on sam nie posiada majątku. W ten sposób jeszcze cztery lata po zakończeniu rządów socjalistycznych miasto musi łatać dziury i kryć straty, jakie zostały spowodowane przez ówczesny zarząd.

Koszty utrzymania. Na wczorajszym posiedzeniu komitetu wojewódzkiego ustalono, że koszty utrzymania w lipcu rb. wzrosły o 0,6 proc. z powodu wzrostu cen za masło, mleko, jaja itp.

Zasiłki dla bezrobotnych. Według danych statystycznych Woj. Biura Funduszu Pracy w Łodzi w m-cu lipcu b. r. wypłacono zasiłki 9 621 bezrobotnym. Stan ten według zawodów obejmuje: 4 górników, 80 hutników, 125 metalowców, 7.170 włókniarzy, 292 robotników przemysłu chemicznego, 117 — drzewnego, 25 — budowlanego i 1.802 robotników innych zawodów. Na liczby wyżej wskazane 8 robotników, zwolnionych z zakładów pracy państwowych, 31 — samorządowych i 9.582 — z zakładów prywatnych.

KRONIKA SĄDOWA

Za obrazę państwa. Przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadał 23-letni Tadeusz Milczarek, obecnie służący w wojsku. W czasie Święta Niepodległości w dniu 11 listopada 1935 gdy przechodził hufiec żeński PW, Milczarek głośno krzyknął pod adresem kobiet, by szły pod latarnię w nocy, a nie paradowały w dzień, nawołując przytem obelżywie. Rzucił również obelgi pod adresem państwa. Ponieważ na rozprawie Milczarek tłumaczył się że był podchmielony, skazano go na 3 miesiące aresztu i karę zawieszono.

Nieudany występ mistrza żyletki. Gdy tramwaj nr. 5 znalazł się przy ul. Łąkowej, został nagle zahamowany i stojący na peronie Henoch Mann z Opatówka wrzasnął dziko i schwycił się ręką za prawy pośladek, gdzie poczuł dotkliwy ból. Sięgając w miejsce, gdzie zwykle znajduje się tylna kieszeń, oraz portfel, stwierdził brak i zapominając o bólu, wszczął krzyk, ogłaszając, że skradziono mu 300 zł oraz dowody.

Z tramwaju wyskoczył jakiś osobnik i zamierzał ulotnić się, lecz zatrzymano go i odebrano portfel, skradziony Mannowi. Zatrzymanym okazał się współwyznawca okradzionego, 32-letni Dawid Holcman, znany złodziej. Holcman przed sądem grodzkim oświadczył, że tylko dzięki przypadkowi, a mianowicie zahamowaniu tramwaju operacja się nie udała, tudzież, że w swym zawodzie jest dostatecznie wyspecjalizowany. — Sąd skazał „specjalistę" Holcmana na 6 miesięcy więzienia. (k)

KRONIKA POLICYJNA

Samobójstwo staruszka. W Retkini powiesił się wskutek niesnasek rodzinnych 90-letni Walenty Dąbka. Zwłoki starauszka znaleziono w komorze.

Pozostawiła dziecko. W wydziale opieki społecznej przy ul. Zawadzkiej 11 Stefanja Sikora bez stałego miejsca zamieszkania pozostawiła swe 10-dniowe dziecko płci męskiej i zamierzała zbiec, lecz na ulicy zatrzymano ją. W tymże lokalu inna kobieta pozostawiła dziecko płci żeńskiej liczące 4 tygodnie i ulotniła się. Dzieci przesłano do miejskiego domu wychowawczego. (k)

JUDAICA

Żydowski pseudo-doktór w uzdrowisku. Na terenie Łodzi, a ostatnio Ozorkowa operuje obrońca sądowy Ginsburg Cieniszewski. Osoba Ginsburga już raz była przedmiotem publicznego zainteresowania, albowiem w księdze abonentów telefonicznych zamieścił przy swem nazwisku „a. adw." nie mając do tego uprawień i z tej racji odpowiadał przed władzami. Kara ta nie poskutkowała jednakże i nieodstraszyła Żyda od używania tytułów, do których niema prawa. Dowiadujemy się, że w czasie pobytu w zdrojowisku Iwonicz, obrońca sądowy Ginsburg Gieniszewski zameldował się jako doktór praw i pod tym tytułem występuje. (k)

KRONIKA SPORTOWA

Florisdorfer A. C. w Łodzi. Korzystając z pobytu wiedeńskiej drużyny piłkarskiej Florisdorfer A. C. w Polsce, Ł. K. S. rozegra w dniu dzisiejszym t. j. w czwartek o godz. 17,30 na stadjonie przy Al. Unji mecz z austryjakami. Czerwoni na mecz powyższy wystawiają następującą drużynę: Andrzejewski, Karasiak, Fliegel, Pegza I, Welnic, Tadeusiewicz, Miller, Wolski, Lewandowski, Sowiak i Król. Florisdorfer natomiast przeciwstawia skład następujący: Scharl, Bernerd, Hradecky, Wolf I, Fiala, Perscht, Wolf II, Dostal, Schilling, Leinweber i Körner Z zawodników tych Sharl, Dostal i Fiala grali już kilkakrotnie w reprezentacji Austrji. Mecz ten wzbudził wielkie w Łodzi zainteresowanie.

Druga runda mistrzostw B-klasy. Został już ustalony terminarz drugiej rundy spotkań finałowych o wejście do klasy A okręgu łódzkiego. Terminarz ten przewiduje następujące spotkania w następujących terminach: 16 sierpnia — Sokół pabjanicki gości u siebie łódzkich Zjednoczonych, oraz Lechja tomaszowska Kaliski K. S. w Tomaszowie. 23 sierpnia — Zjednoczone — Kaliski K. S. w Łodzi, oraz Sokół — Lechja w Pabjanicach. Ostatnie rozgrywki odbędą się w dniu 30 sierpnia meczami: w Tomaszowie Lechja — Zjednoczone i Kaliski K. S. — Sokół w Kaliszu.

Turniej piłkarski w Łodzi. Zwyczajem dorocznym w ciągu nadchodzącej soboty i niedzieli rozegrany zostanie w Łodzi na stadjonie sportowym Ł. K. S. wielki turniej piłkarski o nagrodę przechodnią, przy udziale czterech klubów: Ł. K. S., S. K. S Union Turing i jedna z drużyn żydowskich. Poraz pierwszy turniej rozegrany w roku 1934 wygrał Ł. K. S. W roku ub. turniej z niewiadomych powodów nie odbył się. Znając jednak wysoką różnicę klas wśród drużyn biorących udział w tym turnieju, już dziś na zwycięzcę możemy typować zespół Ł. K. S-u.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE

W związku z notatką p. t. „Co wolno wojewodzie..." Zarząd Miejski prosi o zamieszczenie następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, jakoby władze miejskie zezwoliły właścicielowi domu przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Głównej na wykończenie owego domu, natomiast prawdą jest, że właściciel domu wezwany został zarządzeniem z dnia 26 czerwca 1936 roku do wykonania podcieni zgodnie z zatwierdzonym planem w terminie 3-miesięcznym oraz do wykończenia budynku zzewnątrz w terminie 2-miesięcznym.

Z chwilą uprawomocnienia się tych dwóch zarządzeń, w wypadku, gdyby właściciel do nich się nie zastosował — Inspekcja Budowlana Zarządu Miejskiego przystąpi natychmiast do wykonania zarządzonych podcieni i do wykończenia budynku na koszt właściciela.

Odnośnie końcowego zdania notatki o rozbiórce domów — Zarząd Miejski wyjaśnia, że rozbiórki budynków z urzędu wykonywane są jedynie w wypadku, jeśli dom grozi zawaleniem i jeśli zatem zachodzi bezsporna potrzeba usunięcia niebezpieczeństwa grożącego życiu obywateli."

*

W związku z artykułem p. t. „Głodówka w Łodzi", zamieszczonym w nr. 178 „Orędownika" z dnia 2 bm. — Zarząd Miejski prosi o zamieszczenie następującego sprostowania:

„1) Nieprawdą jest, że w sanatorjum w Chojnach głodówkę rozpoczęto rano i trwała ona aż do wieczora, natomiast prawdą jest, że chorzy w dniu 29 lipca odmówili w godzinach południowych spożycia obiadu, twierdząc, że zupa jest niesmaczna. Po przybyciu do sanatorjum w tymże dniu wieczorem przedstawiciela Wydziału Zdrowia Publicznego i wysłuchaniu przezeń zażaleń, chorzy przystąpili do spożycia kolacji. Zaznaczyć należy, że chorzy w ciągu ostatniego miesiąca żadnych zażaleń na wikt dyrektorowi sanatorjum nie zgłaszali.

2) Nieprawdą jest, że chory Zygmunt Barański przed przybyciem do sanatorjum nie prątkował i że przy opuszczaniu sanatorjum nie został zbadany przez lekarza; nieprawdą jest, że chory Błażejewski nie był badany i że nie zrobiono mu analizy na prątki Kocha. Natomiast prawdą jest, że chorzy w sanatorjum, a więc i wspomniani Barański i Błażejewski, znajdowali się i znajdują się pod stałą opieką wykwalifikowanego lekarza, są systematycznie badani, że przy leczeniu chorych stosowane są nowoczesne metody (odma sztuczna), że większość chorych wypisywana jest z sanatorjum z poprawą i przybytkiem na wadze.

3) Nieprawdą jest, że chorzy w sanatorjum w Chojnach otrzymują 16 kg mięsa na 90 chorych, natomiast prawdą jest, że przeciętna dzienna racja mięsa dla chorego wynosi 200 gr, że pożywienie dostarczane jest chorym w ilości wystarczającej i że żadnych skarg na ilość pożywienia chorzy nie zgłaszali."

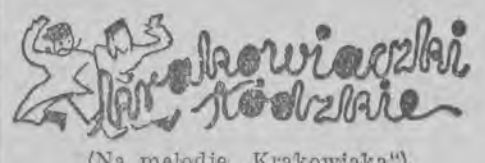

(Na melodję „Krakowiaka").

Dziś prawie pół Łodzi
Wyjeżdża do Rudy
By podziwiać koni
I żokejów trudy.

Wiadomo, emocja
Totek mości panie
Chociaż potem baba
Sprawia w domu lanie.

Lecz cóż głupstwa takie
Trzeba mieć w pogardzie
Krew przecież nie woda
Hurra! Żyj hazardzie!

Stała gość na „Łuka"
Ale och, niestety
Psiakrew, pierwsza „Meta'
Dobiegła do mety.

Gość się trochę zjuszył
„A niech cię cholera!"
A potem mu w gardle
Fala żółci wzbiera.

W Łodzi już coś słychać
O innych wyścigach
Metą będzie Ratusz
Co się dumnie dźwiga.

Wyciągają z kątów
Parszywe chabety
P. P. S., Chadecy
Blok już nie, niestety...

Będzie widowisko
Niebywałe w świecie
Humoru bez miary
Na starcie i mecie.

Nie pomogą wrzaski
I strzelanie batem
Gdyż wszystkie te szkapy
Są już zołzowate.

Kade.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY - PARCELE

Kamienice
wille, domy, domki w Jarocinie i okolicy różnej wielkości poleca Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 74 317

Kamienicę
hotel, restauracja, ogród, garaże, miasto pow. sprzedam za 22 000 Zgłoszenia Agencja Kurjera Poznańskiego, Krotoszyn. n 16 039

Kamienicę
restauracja, rzeźnictwo, miasto powiatowe, garnizon, szkoły — sprzedam za 18 000. Zgłoszenia Agencja Kurjera Poznańskiego, Krotoszyn. n 16 040

Dom
II piętro narożnikowy z placem budowlanym, Poznań, przedmieście, przy wpłacie 15 000. Bilski, Poznań, Łąkowa 10. zd 74 834

Dom
10 ubikacyj, półmorgowy ogród, dogodna komunikacja, blisko Poznania 12 000, wpłaty 8 000, Stawski, Poznań, Sapieżyński 10 b. zd 74 814

Dom
7 lokatorów, teren budowlany, przy tramwaju (Górczynie) 18 000 wpłaty ugodowo. Stawski, Poznań, plac Sapieżyński 10 b. zd 74 812

Willa
dochodowa ślicznym ogrodem, przy stacji, przedmieściu 26 000, wtem 10 000 amortyzacji. Stawski, Poznań, plac Sapieżyński 10b. zd 74 811

2. PIENIĄDZ

Z braku kapitału
poszukuje pomocy do zrealizowania wynalazku XX wieku. Oferty eksp. Orędownika, Pabjanice, Garncarska. n 15 998

Potrzebny
udziałowiec 2—4 000 zł do wyjazdu luksusowym jachtem, wyprawę filmową, kilkuletnia podróż morska. Oferty Ekspozytura Orędownika, Gdynia. n 15 607

2 000 zł
na hipotekę od zaraz, procent według umowy. Zgłoszenia Kurjer Poznański ng 16 035/6

6. OŻENKI

Kawaler
lat 27, poszukuje żony krawcowej lub innej z zajęciem. Oferty Orędownik, Poznań zd 74 577

Kupiec
lat 24, poszukuje przystojnej do lat 24, posiadającej własny skład celem ożenku. Oferty Orędownik Poznań zd 74 831

7. SPRZEDAŻE

Plac
sprzedam, ogrodzony, drzewa owocowe, studnia, pompa, dwa pokoje, komórki. Wiadomość — Łódź, Świerkowa 3. ng 15 797

Domek
tanio przedam koło Łodzi Żabieniec, ul. Makowa nr. 1. ng 15 795

Motocykl
gotowy do jazdy 1,50 konny, cena 140,— lub zamienie na radjo dopłatą. Oferty Orędownik, Poznań zd 74 165

Sprzedam
posiadłość 6 mórg, dom nowy, dobry punkt, cena podług umowy. Godlewski, Siedlec, poczta Gułtowy. zdg 74 240

Motocykl
z przyczepką lub oddzielnie w dobrym stanie sprzedam korzystnie. Oferty Agencja Orędownika, Środa. n 16 014

Motocykl
mało używany tanio na sprzedaż A. Włoszyński, Grodzisk Wlkp., ul. Kolejowa 17. zd 74 292

Sprzedam
motor ropowy na podwozie 10 do 14 PS. Stan. Skorliński, Kostrzyn. n 16 020

Dom
chlew masywne, trzy morgi ziemi, ogrodem, bez długu 2 000,— wpłaty 1 500,— Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 74 636

142
morgi buraczanej, zabudowanie masywne, inwentarzami 32 000,— wpłaty 20 000,— resztę amortyzacja. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 74 673

Gospodarstwo
72 morgi, 7 łąki, budynki dobre, ziemia pszenna, kompletne sprzedam. Agentura Orędownika, — Chodzież. n 16 033

50
mórg buraczanych, zabudowanie welbowane, bogate inwentarze, 10 000 wpłaty, przejęcie amortyzacji. Stawski, plac Sapieżyński 10b, Poznań. zd 74 808

34
morgi prywatne, zabudowanie murowane, kompletne inwentarze bez hipotek 7 000, wpłaty 4 500. Stawski, Poznań, Sapieżyński 10b. zd 74 817

Sześćdziesiąt
mórg buraczanej, inwentarzem, żniwami, welbowane zabudowanie, blisko Poznania, 20 000,— wpłaty 10 000,— Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 74 638

Czterdzieścisześć
mórg pszennej, drenowanej, inwentarzem, zabudowanie masywne, blisko Poznania 10 000, wpłaty 6 000,— Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 74 637

Ośmnaście
mórg pszennej, żytniej, żniwami, zabudowanie masywne, prywatne 3 500,— wpłaty 1 700,— sprzedam Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 74 635

Majątek
700 mórg obszerne zabudowania, kompletne inwentarze przejęcie całości 30 000,— Stawski, Poznań, Plac Sapieżyński 10 b. zd 74 809

PIERWSZY CHRZEŚCIJAŃSKI ZAKŁAD
GALWANICZNO-BRONZOWNICZY
Br. Stachurski — Łódź, ul. Piotrkowska 107
Wykonuje roboty: Kościelne, salonowe, żyrandole' lampy stołowe, gabinetowe itp.
Godła: Kościelne, dla stowarzyszeń i związków
Odnawianie platerów, złocenie, srebrzenie, niklowanie, oksydy w różnych kolorach, odnawianie żyrandoli
Wykonanie solidne i punktualne

Piekarnię
dom zabudowania, 27 lat jednej rece, powiat Leszczyński 13 000,— sprzedam — starość. Oferty Orędownik, Poznań zd 74 523

10 MAJĄTKI

Mająteczek
16 morgowy prywatny ziemi buraczanej kompletnemi inwentarzami, żniwami, 37 000,— wpłaty 25 000,— Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 74 706

Dwadzieściadwie
morgi żytniej, zabudowanie masywne, prywatne, bez ciężarów, 4 500,— wpłaty 3 000 sprzedam. Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 74 639

Czterdzieścisześć
mórg drenowanej, buraczanej, żniwami, inwentarzem, zabudowanie pierwszorzędne 10 000,— wpłaty 5 000,— sprzedam. Nowak Poznań, Kramarska 15. zd 74 634

Dwieściedziewięćdziesiąt
mórg pszennej, inwentarzem, żniwami, zabudowanie, elektryczność 40 000,— wpłaty 20 000,— sprzedam. Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 74 632

Gospodarstwo
50 morgowe ziemi buraczanej, zabudowania pierwszorzędne. — spadkobiorców okazyjne kupno, wpłaty 9 000,— Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 74 705

11. KUPNA

Pleszew!
Ostrzegam przed kupnem skradzionego roweru. Gloria Nr. tabl. 14415, Nr. fabr. 735489. Konopiński, Poznań. zdg 74 379

Gospodarstwo
tylko dobre kupię lub zadzierżawię. Wpłace 16 000. Szczegółowe oferty pod zd 74 536 Orędownik, Poznań.

18. DZIERŻAWY

Dzierżawy
od 100—150 mórg szukam. Oferty Orędownik, Poznań zd 74 520

Kolonjalka
półwyszynkiem w dużej wsi od właściciela, objęcie 250,— (dzierżawa 25,—) Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 74 316

Piekarnia
przepisowa, wielkiej kościelnej wsi, od właściciela, objęcie 300, (dzierżawa 45,—) Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 74 315

Tanio
dom 3 pokoje kuchnia, ogród, 28 owocowych Mosinie, nadające dla emeryta. Oferty Orędownik, Poznań zd 74 549

Gościniec
kolonjalka, sala urządzeniem, ogrodem, dwie morgi ziemi trzydzieści miesięcznie, objęcie 300,— Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 74 631

Piekarnia
spowodu starości do wydzierżawienia wraz składem miasteczku ruchliwym ewentualnie ożenek z piekarzem posiadającym większy majątek. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 74 787

Dzierżawa
20-morgowe przy Poznaniu, zabudowaniami, częściowym inwentarzem, objęcie 1 500. Stawski, Poznań, plac Sapieżyński 10 b. zd 74 813

23. ROZMAITE

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych najelegantsze fasony. Łódź, Limanowskiego 38 — (dawniej Aleksandrowska) Pralnia. ng 15 798

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 7 lipca.

6.30 audycje poranne. **11.57** sygnał czasu. **15.30** wiadomości gospodarcze. **15.45** rozmowa z chorymi ze Lwowa. **16.00** koncert solistów. Wykonawcy — Hanna Dicksteinówna (fort.) i Teodor Kleinman (skrzypce). **16.45** „Warszawskie uczelnie akademickie" — odczyt dla maturzystów. **17.00** „Uwertury" — koncert w wyk. Ork. Kameralnej pod dyr. Adama Hermana z Krakowa. **18.45** „Wielki konkurs letni Polskiego Radja". **18.50** Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R., **19.00** „Franciszek Liszt" (w 50 rocznice śmierci). Montaż muzyczno-słowny. **20.30** fragment z książki Andrzeja Struga p. t. „Za wierną służbę". **20.45** dziennik wieczorny. **20.55** pogadanka aktualna. **21.00** koncert rozrywkowy z Wilna. **22.00** transmisje i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie. **22.35** muzyka taneczna z kawiarni Ziemiańskiej w Łodzi.

KRAJOWE

Piątek, 7 lipca.

Warszawa — **12.03** skrzynka rolnicza, **12.23** „Świt, dzień i noc w muzyce" (płyty). **18.00** pogadanka aktualna. **22.30** wiadomości sportowe lokalne. **23.00** muzyka taneczna (płyty).

Toruń — **12.03** recytacja prozy. Fragment z powieści Reymonta „Chłopi" (Lato). **12.23** popularne utwory symfoniczne (płyty). **14.30** z operetek i filmów dźwiękowych (płyty). **18.00** „Mieszczuch na urlopie" — felieton. **18.15** z op. „Cyrulik Sewilski" — G. Rossini'ego (płyty). **21.00** „Reboce" — słuch w gwarze kaszubskiej (belockiej) — Jana Rompskiego. Wznowienie. **21.50** pieśni ludowe (płyty). **22.30** wiadomości sportowe.

Lwów — **12.03** życie stowarzyszeń. **12.23** taniec w operze — (płyty). **14.30** coś na deser — muzyka z płyt. **18.00** „Niema kraju nad Podole" wygł. p. Karol Kuryluk. **18.10** muzyka z płyt. **22.30** wiadomości sportowe lokalne.

Katowice — **12.03** chwilka społeczna. **12.10** wiadomości bieżące. **12.23** koncert solistów (płyty). **14.13** wiadomości giełdowe. **15.30** lekcja języka polskiego. **18.00** porady radjotechniczne. **18.10** melodje ludowe śląskie w oprac. Jerzego Haralda, w wyk. Kwartetu Męskiego „Silesia" z towarzyszeniem fortepianu. **22.30** wiadomości sportowe lokalne.

Kraków — **12.03** audycja dla dzieci wiejskich. **12.23** koncert (płyty). **14.30** koncert popularny (płyty). **15.30** lokalne wiadomości gospodarcze. **18.00** skrzynka ogólna. **18.10** wiadomości z dnia. **18.15** studjo sprawozdawcze. **22.30** lokalne wiadomości sportowe.

Łódź — **11.00** południowy koncert p. t. „Sieroniowa sielanka" (płyty). **12.03** Ludwik van Beethoven: Uwertura do opery „Fidelio" w wykonaniu Symf. Orkiestry B. B. C. (płyty). **12.23** muzyka (płyty z Warszawy) „Świt, dzień i noc w muzyce" **15.27** łódzkie wiadomości giełdowe. **18.00** pogadanka łódzkiej Rodziny Radjowej. **18.10** O wszystkiem potroszku. **18.15** muzyka popularna (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na piątek:

17.00 Paris P. T. T. Koncert orkiestrowy. **Budapeszt.** Muzyka salonowa. **17.05 Stockholm.** Muzyka ludowa. **17.30 Wiedeń.** Koncert solistów. **17.35 Berlin.** „Kreisleriana" — Schumanna.

18.10 Bratislawa. Pieśni Hubay'a. **M. Ostrawa.** Muzyka jazzowa. **18.30 Moskwa (WCSPS).** „Demon" — opera Rubinsteina. **Budapeszt.** Recital fort. **Leningrad.** Koncert symfoniczny. **Anglja** (Nat. Progr.). „Życie paryskie" — opera kom. Offenbacha. **19.00 Moskwa (Kom.).** Utwory Taniejewa, Rachmaninowa i Skrjabina. **Berlin.** Muzyka rozrywkowa. **19.05 Ryga.** Koncert z plaży ryskiej z udz. Sergjusza Benoniego (śpiew). **19.20 Brno.** Muzyka lekka. **19.30 Stockholm.** Muzyka lekka.

20.00 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. **20.10 Kopenhaga.** Melodje operetkowe. **20.20 Brno.** Romanse rosyjskie. **Berlin.** Koncert wieczorny. **20.30 Budapeszt.** Recital skrzypcowy. **Wieża Eiffla.** Muzyka kameralna. **20.40 Rzym.** „Gigolette" — operetka Lehara. **Medjolan.** Koncert kameralny. **20.45 Radio Paris.** „Jaś — flecista", opera kom. Gann'ea (fragm.). **Praga.** Letni koncert symfoniczny.

21.00 Bruksela flam. Koncert Straussowski z Knocke. Dyr. Jan Strauss. **Koenigswust.** „Tańce z całego świata". **Anglja** (Nat. Progr.). Recital fort. **21.40 Anglja** (Reg. Progr.). „Wędrowny kochanek" — wielka audycja muzyczna.

22.00 Poste Parisien. Muzyka tan. **Anglja** (Nat. Progr.). Koncert symfoniczny. **Medjolan.** Muzyka taneczna. **22.15 Stockholm.** Koncert muzyki kościelnej. **22.20 Wiedeń.** „Kompozytorzy austrjaccy" — koncert rozrywkowy. **22.25 Budapeszt.** Muzyka cygańska. **22.30 Anglja** (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. **22.45 Berlin.** Muzyka lekka i taneczna. **Radio Paris.** Koncert nocny.

24.00 Wiedeń. Muzyka lekka. **1.00 Berlin.** Koncert po północy.

Piegi szpeci pozbędziesz się ich przez mydło i krem »Efelis«
R. Barcikowski S. A. Poznań
ng 13 554/6

Akuszerka
udziela porad. Dyskrecja. Łódź. Żeromskiego 54, telefon 132-36. n 15 094

Tanio
oddam skład obuwia, skór, dobra okazja dla szewca osiedlić się blisko Gdyni. Orędownik, Gdynia n 15 610

Jasnowidz
Dżami dokona przełomu w Twem życiu, jeśli w jakiejkolwiek sprawie zwrócisz się do niego. Nadeślij datę urodzenia, 1 zł znaczkami. Osobiste przyjęcia codziennie Dżami, Kraków, Wielopole 3/2. n 16 034

25. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

b) Inni

Szukam
posady parobka lub wszelkiej pracy rolnej małem wynagrodzeniem od zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 74 531

Emeryt
samotny, lat 41, szuka posady magazyniera, inkasenta, wynagrodzenie minimalne ewentl. za wyżywienie. Oferty Kurjer Pozn. zdg 74 189/90

Leśniczy
Pozn. lat 31, siła fachowa, silny, zdrowy, wykształcenie równej 6 kl. gimnazjum kilkoletni praktyk, biegły uczciwy i obowiązkowy, wiadomości wszechstronne z gospod. leśnej, książkowości leśnej, rolnej i kasowej (oraz sztucznego wychowu bażantów), poszukuje stosownej posady, świadectwa i polecenia bardzo dobre, miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia prosi: Józef Sokowicz, Kaczanowo 55, poczta Września — (Poznańskie). zdg 73 097

27. WOLNE POSADY

Poszukuję
rutynowanego gospodarza - rolnika od gospodarstwa rolniczo-warzywnego obok Łęczycy. Objekt 46 mórg królewskich, 2 szklarnie, 300 okien. Posiadającym własne krowy pierwszeństwo. Dzierżawa możliwa. Oferty Łódź, Strzelców Kaniowskich 29. Wrzosek. ng 15 796

Pomoc
dla bezrobotnych chrześcijan, praca sprzedaż artykułów spożywczych, chemicznych, gwarancja na towar. Łódź, Kilińskiego 180. ng 15 794

Odsprzedawców
na większe miasta, stały zarobek wysoka prowizja. Zgłoszenia osobiste Zakłady Chemiczne, Łódź, Traugutta 9. zd 15 767

Zdolnych
do pracy w handlu, gwarancja na towar wskaże, zatrudni Polski Przemysł, Łódź, Traugutta 9. n 15 769

Nauczycielka
wychowawczyni, prawo nauczania, doskonały francuski, pożądany niemiecki, pierwszorzędne referencje, potrzebna na stałą posadę do Gdyni do 10 letniej dziewczynki 5 klasy powszech. — Pensja 100 zł miesięcznie. Kapitanowa Schmidtowa, Gdynia, — Starowiejska 8. ng 15 006

Ucznia
inteligentnego odpowiedniego domu, dobrem świadectwem szkolnem przyjmie lepszą pracę miarową Stefaniak,
mistrz krawiecki,
Skoki. n 16 030

Potrzebuję
młodszego zaufanego robotnika z gwarancją 100 zł z prowincji, posada stała. Oferty Orędownik, Poznań zd 74 561

Ślusarz
do precyzyjnych prac z własnemi narzędziami potrzebny. Oferty Orędownik, Poznań zd 74 505

Fryzjerka
zgłoszenia natychmiast, posada stała 40 proc., utrzymanie. Witkowski, Gdynia, Mireckiego 2. n 15 609

Zaraz
potrzebna do składu kolonjalnego i samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego na wsi, panienka władająca doskonale językiem polskim i niemieckim. Żądanie wynagrodzenia podać. — Zgłoszenia pod: K. Marcinkowski, Nowy Tomyśl. zd 74 788

28. CHLEB DLA POLAKÓW

Producenci owoców
reflektujący na sprzedawców komisowych, zechcą zgłosić się do wydziału gospodarczego Str. Nar. Łódź, Piotrkowska 86, m. 10. zd 74 607

Reemigrant z Francji
piekarz z zawodu poszukuje piekarni w okolicach Piotrkowa Tryb. Zgłoszenia Józef Nowiński, Łódź, Franciszkańska 66. zd 74 608

CUKIERNIA CARLO
Sala Palmowa, najmilsze miejsce spotkań. Pierwszorzędne wyroby cukiernicze. Codziennie koncert, wtorki i czwartki dancing. ng 15 799 Ceny niskie.
Łódź, ul. Piotrkowska nr. 87, tel. 243-65 Sala Palmowa 243-63

Humor zagraniczny

— Profesor bywa bardzo roztargniony?
— Jeszcze jak! Pomyśl tylko — przeczytał nekrolog o tem samem co jego nazwisko, i..... przesłał sobie wyrazy współczucia!

Co futro = to **Edmund Rychter** = co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie = to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

ORĘDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — **Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo.** — Zamówienia pocztowe należy uskutecznić do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

FRANCUSKA POWIEŚĆ ROMANTYCZNA

19)

Tricotrin nic nie odpowiedział. Jej powitanie małą miało wartość i objawiło się w sposób bardzo powierzchowny. Już liczyła na bogatego człowieka, że ją pocieszy za stratę, że postara się o jej przyjemność.

Mira spoglądała nań z niepokojem. Trzy miesiące wystarczyły, ażeby się przyzwyczaiła uważać się za piękną, czarowną istotę, przed którą wszyscy się kłaniali. Dlaczego on zachowywał się tak dziwacznie?

Nastąpiło długie milczenie.

— Masz, zabawka już naprawiona, — zaczął w końcu. — A teraz, Miro, czy zapomniałaś, że dziś jest ostatni dzień, do którego przebywać miałaś w tym domu.

Mira drgnęła. Zgroza przebiegła po jej twarzy.

— Tak, zapomniałam, — bąknęła.

— I żal ci tego?

Oniemiała patrzyła przed siebie.

— I byłaś tu bardzo szczęśliwa? — zapytał.

— O tak, niewypowiedzianie szczęśliwa! Nie ma pan pojęcia, jak cudnem jest tu życie.

I wszyscy byli dla mnie tak dobrzy. Książę darował mi małego, jak śnieg konika i setki równie ładnych cacek, jak ten arlekin, i tyle pięknych strojów i nie potrzebuję sama fatygować się po szklankę wody. A książę coraz to obmyśla jakąś niespodziankę dla mnie. Ach, i pośród tych wszystkich uciech, jest się tak wielką panią, jak prawdziwa księżniczka.

— A kogoż ty kochasz, kto ciebie tu kocha?

— Kochać? O nikogo. Ale tu wszystko takie wspaniałe. A co do reszty to mi obojętne.

— Przyswoiłaś więc sobie szkołę świata?

— O tak, jestem bardzo zmieniona, — odparła Mira, spoglądając w lustro.

— Nie mogłaś wymówić smutniejszej prawdy.

— Smutnej prawdy. Chyba szczęśliwej. Mógłby pan również powiedzieć, że to smutne, że księżna w swej elegancji nie jest taką, jak babka.

— Wstydź się, Miro! — zawołał Tricotrin żywo. — Czyliż posiadasz mniej wdzięczności, niż zbłąkane jagnię, która je karmi! Twoja księżna! Mało wiem o niej, ale wiem, że uważałaby się za bardzo szczęśliwą, gdyby posiadała wszystkie przymioty tak lekceważonej przez ciebie staruszki. Jak myślisz, co też uczułaby ta wierna poczciwa babina, która tak tęskni za tobą przy osamotnionem ognisku, gdyby słyszała twe słowa?

Nazwałaby mnie złą i niegodną, jaką rzeczywiście jestem. Droga stara babciu, kocham cię serdecznie, ale tu wszystko jest tak inne, że w głowie mi się kręci, jak po winie i tu zapominam o wszystkiem, czego nie powinna byłam zapomnieć.

— Oszołomiło cię wino próżności, — westchnął Tricotrin.

— Pan znajdujesz mnie szaloną? — wybąkała Mira dotknięta. Jeszcze w niej cześć dla niego i miłość silniejsze były, niż wszystko, i sama sobie wydawała się niegodną i nienawistną.

— Młodość bywa zawsze nieco okrutną, odparł z przymuszonym uśmiechem, — a mądrości nie możemy jeszcze wymagać od ciebie, ale ty jesteś posłuszną mądrości świata i zwracasz się do jego skarbów, które ci smakują. Ale co będzie — jeżeli wypadnie ci powrócić do mnie, do tego prostego życia, jakie ci ofiarować mogę?

Widział, że zbladła, spotkał się z jej szybkiem niespokojnem spojrzeniem.

— Robiłabym wszystko, ażeby być zadowoloną, — odparła.

— Jesteś więc przekonana, że nie mogłabyś być prawdziwie szczęśliwą w naszem skromnem życiu, po zakosztowaniu tych wszystkich tutejszych wspaniałości? Przypuszczasz, że powróciwszy do babci i do jej małego domku, doznałabyś uczucia niewysłowionego żalu?

Mira pochyliła głowę.

— Nie, nie! — zawołała nagle ze łzami w głosie, — ja pana kocham tak serdecznie i babcię także, tylko...

— Tylko co?

— Tylko ja myślę, że jestem stworzona do tego życia. Nawet księżna, która jest taka dumna, powiada, że ja napewno pochodzę z wielkiego rodu. I dla czegóżby tak być nie miało, gdy wszystko, co piękne jest dla mnie jakby naturalną potrzebą? Czy pan nie pamięta, że ten lord angielski mówił to samo, gdy przejeżdżał obok mnie.?

Tricotrin nic nie odpowiedział.

— Może masz i rację, — rzekł w końcu, — ale strzeż się zanadto ufać w swoje wysokie pochodzenie. W najlepszym razie opierasz się tylko na bardzo słabej trzcinie. Co do mnie jedno tylko widzę jasno, że czy pochodzisz z książąt czy z chłopów, nigdy nie będziesz szczęśliwą w niższym stanie. Wróciłabyś chętniej do Coriolisy niż do babci.

— Tylko do sławy Coriolisy! — zawołała Mira, rumieniąc się żywo: — w swoim rodzaju ona jest także wielką.

— Wielką i dystyngowaną! Dobry Boże! Jak nieprzeparcie pięknem wydaje się oczom kobiet pospolitość i poniżenie, — westchnął Tricotrin. Widział, iż gdyby się spełniło pragnienie jego serca i gdyby istota, którą kochał, stałaby się jego, to w przyszłości nie czekałby go inny los, jak los majtka Bruna.

Mira nie domyślała się wcale gorzkich tortur swego opiekuna.

— Wydaję ci się ostrym, moje dziecko, — ciągnął, — ale Bóg widzi, że takim nie jestem. Jesteś zachwyconą swojem obecnem życiem, jakkolwiek ja znajduję, że twoje dawniejsze życie było o wiele swobodniejsze. Ale o jednem, zdaje się, zapomniałaś, Miro, że twój pobyt w tym domu jest tylko wizytą i że pomimo mnóstwa podarunków, jakie otrzymałaś, jesteś tu obcą. A dalej zapomniałaś, że dziś miałaś... że dziś miałaś ze mną wracać na stare śmiecie, gdyż żaden gość nie powinien przekraczać granic gościnności.

— O zaczekaj pan jeszcze chwilę, wysłuchaj mnie pan, — poprosiła Mira skwapliwie: — nie dla tego, ażebym była niewdzięczną, nie dla tego, że pana i babci nie kocham z całej duszy, lecz że dystynkcja stała się moją potrzebą, czuję się tu przyszytą. Jeżeli oni zatrzymują mnie tu jedynie z litości i współczucia, to nie zostanę. Wiem, że jestem stworzoną na wielką panią, jak sama księżna. Więc chcę tu pozostać nie dla ich jałmużny, choćby najhojniejszej. Pozwól mi pan pójść na scenę. Nie potrzebuję być tak złą, jak Coriolis. Chcę zrobić wszystko dla podbicia świata, bo na cóż przydałaby mi się piękność, którą wszyscy tak wysławiają? Nie dla tego, że jestem bez serca, nie dla tego, iżbym nie wiedziała, co winna jestem panu i babci, ale dla tego, że wiem, iż jeżeli całą zimę spędzę zamknięta w małej izdebce na wsi, to umrę z tęsknoty za światem. Dla tego właśnie powinnam tu zostać.

W sercu Tricotrina walczył smutek, rozpacz z palącem pożądaniem.

Więc na to ją wychował, ażeby ją słyszeć mówiącą o schronieniu na brzegu rzeki, jak o najokrutniejszem więzieniu, i domagającą się, ażeby jej pozwolił wstąpić w ślady najpospolitszych kobiet Paryża.

Pomimo to głos jego był spokojny, gdy odpowiedział jej wkońcu: „Powiedziałem ci, że wolałbym cię widzieć w grobie, aniżeli na scenie, ale może to przesąd. Masz słuszność, aktorka może być równie uczciwą i czystą kobietą, jak każda inna, ale jeżeli jest taką, to tłum lekceważy ją. Twoje serce domaga się gwałtownie innego życia, niż to, które ja ci przeznaczyłem. Pomyśl o tem, coś mi powiedziała, i jeszcze raz zobaczę się z tobą. Tymczasem zostaw mnie i poproś księcia, ażeby przyszedł do mnie.

Tricotrin długo pozostawał sam.

Męczarnia zwątpień skończyła się.

Ptak rozszerzył swe skrzydła, ażeby się opuścić na błyskotliwy dach królewskiego pałacu.

Zamarła nadzieja zwaliła się całym ciężarem na osamotnioną duszę tego człowieka i chłód śmierci na wskroś go przejął.

Drzwi się otworzyły i wszedł książę.

— Jakże pan znajduje Mirę? — zapytał z wahaniem.

— Tak, jakem się spodziewał ją znaleźć, niemożliwą do życia, którem zadowalała się dotychczas, i gotowa rzucić się w przepaść, z której spodziewa się wyjść bogatą i dystyngowaną! Stało się to, com przewidywał.

— Jej wrodzone skłonności rozwinęły się u nas o wiele prędzej! — zauważył książę tytułem usprawiedliwienia, — a chyba pan nie będziesz, miał nas za takich barbarzyńców, ażebyśmy mieli opuścić to śliczne dziecko z chwilą, gdy się znalazło pod naszym dachem. Dałem panu słowo, że dbać będziemy o szczęście tego dziewczęcia, a ja osobliwie czuję się być jej dłużnikiem za to, że tyle wniosła do mego posępnego istnienia młodości, wesela i świeżości.

Palący wzrok Tricotrina przeniknął duszę księcia. Czytał w niej, jak w otwartej księdze i czuł, że podejrzewa go zasadnie.

— Moja matka bardzo polubiła Mirę — ciągnął książę: — rozstałaby się z nią z wielkim żalem. Samo dziewczę jest zadowolone i szczęśliwe. Ja nie mam żadnych, ale to żadnych krewnych i mogę rozporządzać swoim majątkiem do woli, bez niczyjej krzywdy. Mira będzie miała tak wielki fundusz, że to ją na zawsze ochroni od wszelkich braków. Jeden rok czasu musi poświęcić swoim naukom; później, gdy będzie starszą, zostanie wprowadzoną w świat, i pozna go li tylko z jego dobrej strony. Wiem, że w takich warunkach pan musisz zrezygnować ze wszystkich praw, jakie posiadasz do Miry, jako jej przyjaciel i opiekun, ale stanie się to dla szczęścia tej dziewczyny, które w żaden inny sposób ugruntowanem być nie może. Moja matka potwierdzi panu to, co ja mówię. W jej imieniu, nie w mojem, powinno nastąpić przypisanie nam bezwzględnego prawa do Miry. Ona kocha to dziecko i będzie to dla niej prawdziwą rozkoszą na stare lata mieć ją przy sobie. Cóż mam dodać jeszcze? Każde poręczenie, jakiego pan zażądasz, dać mogę każdej chwili. Że dla Miry będzie to wielkiem dobrodziejstwem, to pewna. Ona nie jest stworzona do znoszenia braków i raczejby się zabiła, niż poddała mękom niedoli.

— To prawda, — odparł Tricotrin z goryczą. Mógł był księcia, który ofiarował mu taką wspaniałomyślność, zdusić, jak zwierzęta leśne rzucające się na swoich wrogów, ale w swej dumie wyprostował się znowu, a ślady troski złagodniały mu na twarzy. Poważny, spokojny i panujący nad sobą przystąpił do księcia.

— Pańska ofiara, mości książę, jest szlachetną i hojną, — rzekł, — ale nie ja zadecyduję o tem, czy ma być przyjętą czy odrzuconą. Racz książę poprosić matkę, ażeby powtórzyła Mirze te zapewnienia, jakie ja cotylko usłyszałem od księcia, a wtedy niech dziewczyna rozważy i niech wybiera pomiędzy mną a wami. Sprawy tak wielkiej doniosłości nie należy traktować zbyt pośpiesznie i powierzchownie. Ja bo widzę kilka zarzutów przeciwko planom księcia. Wiele podstaw, z których mogą wyniknąć dla państwa liczne nieprzyjemności. Nie znamy pochodzenia Miry i nie wiemy, kto może pewnego dnia wnieść swoje prawa do niej. Ale o tem książę powinen zadecydować nie ja.

Książę nic nie odparł. Poważnym, zdziwionym wzrokiem spoglądał na tego człowieka, który stał przed nim w bluzie roboczej i rozmawiał z nim tonem równego sobie.

— Tricotrin, kto pan jesteś? — zapytał nagle. — Przebacz mi pan ten zwrot przez wzgląd na przyjaźń, jaką żywię dla pana. Genjusz, uczony, demokrata, włóczęga bezdomny, człowiek, który mógłby być wszystkiem, a jest niczem. Kogo należy się dopatrywać w panu?

— Ja niechętnie mówię o sobie, mości książę, — roześmiał się Tricotrin. — Skończmy lepiej naszą sprawę. Tak więc państwo chcecie Mirę formalnie zaadoptować, przyjąć ją do swej rodziny i podnieść na własny szczebel?

— Tak jest.

— I książę nie pomyślał o tem, że jest możliwem, iż jej dotąd nieznani krewni upomną się o nią wtedy właśnie, gdy ona stanie tak wysoko?

— To niebezpieczeństwo musimy mieć na względzie. Ale nie sądzę, ażebyśmy się mogli czegoś obawiać. Kazałem temi dniami przedsięwziąć należyte badania w miejscu, na którem znalazłeś pan dziecko, ale nie odkryto najmniejszego śladu ludzi, których Mira mogłaby interesować. Zbrodnia, któraby chciała dopuszczać się wymuszenia, nakłada sprawcom wieczną kłódkę na usta. Zresztą, kto widział Mirę w małym domku nad Loarą? Kilkoro włościan. Przed Coriolisą i młodym wielbicielem Miry będziemy ją dopóty ukrywać, dopóki nie dojrzeje i nie ulegnie zmianie, że nikt ani się domyśli jej tożsamości.

— Jeszcze jedno, mości książę. Ja nie chcę wyrzekać się prawa dostępu do Miry, kiedykolwiekbądź uznam to za stosowne. Niech książę tłumaczy sobie mój stosunek do niej, jak się księciu podoba, ale nie chcę, ażeby mi zabroniono czuwać nad jej życiem.

— A niechże Bóg broni! Gdyby miała kiedykolwiek zapomnieć, co panu winna — —

— Zapomni. Nie takiej pamięci wymagam dla siebie, ale pragnę mieć możność wglądania każdego czasu, jak daleką jest ona czy bliską szczęścia. Jeżeli nie dziękuję panu tak, jak pan możesz na to zasłużyć, to wierzaj mi pan jednak, że umiem cenić pańską dobroć. Nie ulega wątpliwości, że Mira zgodzi się na pańskie propozycje i na pańską opiekę.

Odwrócić się do wyjścia, ale książę zatrzymał go.

— Zostań pan, panie Tricotrin, — zawołał: — jeżeli rozstanie z dzieckiem ból panu sprawia, to ja źle panu spłacam dług, jaki zaciągnęłem względem pana.

— Wasza wysokość nic mi nie jest winna. Żegnam księcia.

Gdy przechodził przez drzwi otwarte, natknął się na Mirę, ubraną w suknię wizytową.

Oddech ucisnął piersi Tricotrina. Podczas, gdy serce pękało z bólu, lekkomyślne dziewczę cieszyło się poszumem jedwabiu i blaskiem złota.

— Jesteś jeszcze za młoda na takie rozrywki, — westchnął.

— To też wolno mi tylko pozostać przez jedną godzinę. Ale tam tak pięknie w tych wysokich, zachwycających salonach, w których gromadzą się najdystyngowańsze panie i panowie. A wszyscy prawią mi grzeczności i podziwiają mnie.

— I pod jakiem imieniem bywasz przedstawianą gościom?

— Nazywają mnie poprostu Mirą. Goście mają mnie za wnuczkę zmarłej przyjaciółki księżnej wojewodziny, którą stara dama odkryła w ubóstwie. Nic stanowczego nigdy się nie mówi. Zasłona tajemniczości musi mnie otaczać i budzić zainteresowanie gości, którzy jednak prawdy dowiedzieć się nie mogą.

— Tak! I ty smakujesz w tym fałszu dystyngowanego świata?

Mira zarumieniła się. Tricotrin nauczył ją uważać wszelkie kłamstwo za podłość.

— Ja nic nie mówię, — bąknęła: — ale nie mogę przecie zaprzeczać domysłom i przypuszczeniom. Księżna wojewodzina twierdzi, że towarzystwo nie powinno wiedzieć, że jestem znalezionem dzieckiem.

— A jednak byłoby lepiej, ażebyś się zawsze trzymała tego, czem byłaś. Jutro zobaczymy się znowu. Bądź zdrowa.

„Dziwak z ludu"

„Przystała. To było bardzo naturalne".

Mówił wolno, z poważną grzecznością, gdy następnego poranku znalazł się w pokoju księżnej. Raz zdecydowawszy się odstąpić ją tym, którzy okupywali ją swojem bogactwem, stłumił ból, jakiego doznawał z powodu rozdziału z dzieckiem. Wiadomość, że Mira przystała na propozycję księżnej, nie zdziwiła go wcale. Wiedział, jak skłonności takich stworzeń jak Mira prowadzone bywają przez słoneczny i bezwiedny ich egoizm.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polki i negry

Berlin, wtorek w nocy.

Dzień dzisiejszy był dniem triumfu sportu polskiego. Dzięki naszym paniom, na maszcie olimpijskim dwukrotnie powiewał sztandar polski, dwukrotnie odegrano hymn narodowy, którego 100.000 widzów wysłuchało z

Złoty i srebrny medal w biegu na 100 m zabrały Helena Stephens (USA) i Stanisława Walasiewiczówna, które widzimy po biegu z wawrzynami.

odkrytemi głowami. Brawo, panie!

Kiedy się stoi wśród stujęzycznego tłumu i słyszy na wszystkich ustach jedno słowo — Polska, najbardziej nawet opanowanego Polaka ogarnia dziwne wzruszenie. To wszystko zasługa Jadzi Wajsówny i Stasi Walasiewiczówny.

Z pewnym niepokojem oczekiwaliśmy trzeciego dnia igrzysk. Gdy od rana zachmurzyło się niebo i zerwał się wiatr, nastroje wśród olimpijczyków nie były obiecujące. Niepowodzenia Polaków w pierwszych dwóch dniach pozostawiły swoje ślady. Dopiero, gdy wyjrzało słońce, otucha wstąpiła do naszych serc.

Przedboje w dysku nie odbyły się i popołudniu przytąpiono odrazu do finału. Powszechnie było wiadomem, że pojedynek o palmę pierwszeństwa stoczą Polka Wajsówna i Niemka Mauermayer. Na pierwszy ogień poszła Jadzia. Głęboki rozmach, szybki obrót dysk jak z procy wylecał wyso-

Niemiec Long zajął w skoku wdal drugie miejsce, popisując się wspaniałym stylem.

ko w powietrze, by falującym lotem, jak opadający liść klonu, opaść daleko za chorągiewką rekordu olimpijskiego.

Megafony zapowiadają 44,69.

Szalony krzyk rozległ się na stadjonie, krzyk radości tłumu, który docenił wspaniały wyczyn Jadzi.

Niemcy są wyraźnie speszeni. Czy Mauermayer zdoła pokonać znajdującą się w wspaniałej formie Polkę? W drugim rzucie Mauermayer przekracza 47 m, bijąc rekord Wajsówny. Napięcie wzrasta z każdym rzutem. Wajsówna rzuca równo, stale w granicach 44 m. Rzuty Mauermayer, są za wyjątkiem rzutu rekordowego, słabsze od rzutów Jadzi. Mimo szalonego dopingu kolejność się nie zmienia i Polka zdobywa srebrny medal.

Analizując wszystkie rzuty obu rywalek stwierdzić trzeba, że Jadzia jest bezwzględnie w lepszej formie, wykazując przedewszystkiem wspaniałą równość rzutów. Szczęśliwy rzut Mauermayer, jedyny zresztą, pozwolił jej wyprzedzić Polkę i zdobyć złoty laur olimpijski. Mimo to podkreślić należy, że Jadzia całkowicie spełniła swoje zadanie i dobrze się przysłużyła barwom polskim.

Brawo, Jadzia!

Wyniki Walasiewiczówny w przedbiegach i międzybiegach na 100 m nie nastrajały nas optymistycznie. Walasiewiczówna startuje od 6 lat, jest stale w pełnym gazie i stale odnosiła sukcesy sławiąc imię Polski. Nic więc dziwnego, że kiedyś musi przyjść kres i że kiedyś skończyć się musi energja. A przecież Walasiewiczówna jest dzisiaj bliżej 30-ki, niż lat 20-stu. Przeciwko niej stanęła na starcie fenomenalna

Ritter von Halt, przewodniczący komitetu igrzysk olimpijskich, składa gratulacje triumfatorce w dysku, Jadzi Wajsównie. Z lewej Gisella Mauermayer, z prawej Mollenhauer.

Amerykanka Stephens i koalicja sprinterek niemieckich.

Trzeba być na stadjonie, aby widzieć, co znaczy wygrać z Niemkami. Kilkadziesiąt tysięcy Niemców hałaśliwie dopinguje swoje rodaczki, ba zachęca je fanatycznie wprost. A doping ma swoje znaczenie.

Po strzale startera Walasiewiczówna dobrze wyszła z dołków, jednakże chora noga pozostawiła swoje ślady. Walasiewiczównie brak gazu, dopiero po 60 m, gdy jest jeszcze czwartą dochodzi Niemki Kraus i Dollinger, aby je minąć na finiszu. Na dojście Amerykanki zabrakło już czasu. U Walasiewiczówny widać było szalony wysiłek. Widać było, że mimo kontuzji siłą woli parła naprzód, że dzięki nadludzkiej wprost wytrzymałości zdobyła srebrny medal. Należy jej się za to pełne uznanie.

Podczas biegu olimpijczycy polscy zorganizowali pod wodzą kpt. Dobrowolskiego chór, który dopingował Polkę. Kochani chłopcy.

Po biegu nastąpiło u Walasiewiczówny znaczne pogorszenie stanu nogi. Przed startem odwiedzili ją gen. Rouppert i lekarz olimp. dr. Rettinger. Okazało się, że Walasiewiczówna ma silne naciągnięcie mięśnia. Od środy rozpocznie Stasia systematyczną kurację.

Kucharski zadziwił wszystkich. Naogół uważano go za outsidera. Pozostawił za sobą Anglika Hornbostel'a a o mało nie wygrał nawet z czarnym Edwardsem, który już na trzeciej olimpjadzie zdobywa medal na tym dystansie. Dwa razy srebrny, a teraz bronzowy. Dodać należy, że w ostatniej chwili przesunięto start i metę biegu. Ponieważ metę przesunięto bardziej do środka stadjonu skrócono prostą finiszu o 50 mtr. O tem nie wiedzieli zawodnicy. Dla Kucharskiego, który wygrywał właśnie na finiszu miało to niewątpliwie duże znaczenie. Kto wie jakby było.

Dzięki paniom i Kucharskiemu Polska uchodzi za potęgę sportową na olimpjadzie. Dotąd słyszy się tylko o Ameryce, Finlandji, oczywiście o Niemczech, no i o Polsce. Trudno, ale takie głosy są miłe.

Ach ci czarni! Ovens szaleje, wygrywa, zdobywa medale i staje się

Najlepszy płotkarz Hardin (USA) w karykaturze niemieckiej.

bożyszczem tłumu na stadjonie olimpijskim. No, bo jakże! 22-letni student uniwersytetu w Ohio, Jesse Ovens zdobywa złote medale na 100 m. i w skoku wdal i jest 100-procentowym faworytem na 200 m.

Skąd ten czarny boy bierze tyle gazu? Warunki fizyczne są stosunkowo skromne. Wzrost 177, waga 81 kg. A przecież Ovens nie biegnie, ale leci wprost. Ustalono, że kolorowy student z Ohio przebiega przeciętnie 9 m. na sekundę. To już nie jest bieg, to jest lot!

Kiedy Ovens biegnie, cały stadjon

Fenomenalny murzyn Ovens zdobył w skoku wdal drugi złoty medal olimpijski, ustanawiając wynikiem 8,03 nowy rekord światowy.

jest poruszony. Nic dziwnego! Jak maszyna pracują brązowe nogi murzyna, który na 200 m. na ostatnich 20 m. wyraźnie na oko nawet zwalnia tempo. Zwalnia tempo, by z uśmiechem na ustach wygrywać biegi i ustanawiać nowe rekordy olimpijskie i światowe. Naprawdę fenomen!

Finał stumetrówki pań był sensacją wczorajszego popołudnia. Na zdjęciu widzimy Stephens, która gładko wygrywa bieg. Za jej plecami rozgrywa się jeszcze walka między Walasiewiczówną a Niemkami o drugie miejsce. Stasia (X) wygrywa dopiero na ostatnich metrach przed Krauss (XX).